№ 91 — Rocznik XVIII. Piątek, 21 kwietnia 1876.

Za Redakcyą odpowiedzialny Edward Michałek w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi przy placu Wilhelmowskim pod Nr. 5

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Cena ogłoszeń (Inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłumaczenia).

Listy do Redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, w Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemerstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank" Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 20 kwietnia.

Wczoraj po zamknięciu Dziennika nadszedł telegram z Caregrodu z doniesieniem, że książę Czarnogóry wkroczył na czele 7000 regularnego i doskonale uzbrojonego wojska w granice tureckie i połączył się z powstańcami „dla podjęcia walki jak mówi depesza głównodowodzącego wojskiem tureckiém w Hercegowinie Mukthar Paszy, przeciw armii tureckiéj." Tak tedy kość już rzucona a sprawa wschodnia wchodzi tém samém w nową zupełnie fazę, nie podlega bowiem wątpliwości że i Serbia nie pozwoli długo na się czekać lecz owszem pojdzie za przykładem Czarnogóry a to tém pewniéj że naprężenie doszło tam swojego zenitu i coraz gwałtowniéj do stanowczéj prze akcyi. Miarą zaś naprężenia sytuacyi w tém księstwie jest okoliczność iż Ristiez nie chciał podjąć się złożenia nowego gabinetu zasłaniając się tém, iż niepodobna mu w obec nagromadzonych trudności brać na siebie odpowiedzialności za to co może nastąpić. Czarnogóra jest wprawdzie małém państewkiem o obszarze zaledwie 80 milowym i 120,000 mieszkańcami, rola jéj jednak w obecnéj walce z Turcyą nie małéj będzie doniosłości. Nie ma może w całéj Europie kraju zamieszkałego przez tak silną, bitną i wojowniczą ludność jak ludność w owém małém, ubogiém, górzystém księstewku. — Wedle ostatniego wojskowego statutu organizacyjnego każdy Czarnogórzec obowiązanym jest od 25—50 roku życia do służby wojskowéj, a ponieważ w kraju tym nie ma prawie młodzieńców, którymby stan zdrowia nie pozwalał brać udziału w rzemiośle wojenném, przeto Czarnogóra wystawia w razie potrzeby z łatwością 22 do 23,000 doskonałego żołnierza. Z siły téj może bez narażenia się na jakąkolwiek szkodę przerzucić po za granicę 10,000 ludzi, podczas gdy reszta pozostaje jako rezerwa w kraju i służy ku obronie zagród rodzinnych. Ponieważ nader szczupłe dochody księstwa, które wynoszą rocznie około 10,000 dukatów, nie pozwalają mu na utrzymywanie w pokoju wojska stojącego, przeto nie ma tam właściwie armii pasotytnéj, a książę zwołuje tylko w razie potrzeby pospolite ruszenie, a w dniach kilku cała Czarnogóra roi się zbrojnemi zastępami, gotowemi na skinienie swego władyki dać w każdéj chwili życie za drogą każdemu Czarnogórcowi sprawę. Siła zbrojna czarnogórska wynosi na stopie wojennéj 30 batalionów piechoty. Batalion liczy od 8—12 kompanii wedle liczby rodzin, jakie się na nią składają; zwyczajem bowiem tu jest, iż krewni i powinowaci zwykle w jednéj i téj saméj służą kompanii. Każda kompania ma swego kapitana, oficera, chorążego, 10 podoficerów i 100 żołnierza; 3—4 batalionów tworzą dywizyą, którą dowodzi wojewoda. Piechota uzbrojoną jest prawie bez wyjątku w karabiny odtylcowe systemu belgijskiego. Z powodu braku wykształconych w swéj sztuce oficerów i niedostatecznéj dyscypliny wojennéj wojsko czarnogórskie mniéj przydatném jest do wojny regularnéj otwartéj, lecz za to nieoszacowane w podjazdach, tudzież w utarczkach staczanych na terytoryum górzystém, jak to ma właśnie miejsce w obecnéj wojnie. Żołnierz czarnogórski jest wytrwałym do nieuwierzenia, zahartowanym na wszystkie trudy, doskonałym strzelcem i fanatycznym wrogiem Turków. Smierć na pobojowisku uważaną jest za najzaszczytniejszą i dla tego pożądaną. Prócz piechoty, wynoszącéj około 20,000 ludzi, posiada Czarnogóra 7 bateryi, razem 28 małych dział górskich i małe oddziały pionierów i inżynieryi. Broni i amunicyi ma mieć Czarnogóra podostatkiem; w klasztorze obwarowanym na Ostrogu założyła arsenał, — doskonale zaopatrzony w to wszystko, co potrzebném jest do prowadzenia walki. Ogółem ma rozporządzać 30,000 karabinami, 6000 rewolwerami, 3 milionami naboi i odpowiednią liczbą innych przyborów wojskowych. — Bądź co bądź żołnierz czarnogórski będzie w wojnie obecnéj najniebezpieczniejszym przeciwnikiem Turków.

Onegdaj odbyła się w Wiedniu pod przewodnictwem cesarza walna narada ministeryalna nad handlowo-politycznemi sprawami, będącemi obecnie na porządku dziennym. Układy między rządem austryackim a węgierskim toczą się ciągle a telegram wiedeński donosi, że wszystkie są po temu widoki, iż doprowadzą do obopólnego porozumienia.

Najświeższa urzędowa Abendpost przedrukowała następującą notę urzędowego organu serbskiego: „W ostatnią niedzielę palmową odegrała się przed mieszkaniem austro-węgierskiego konsula jeneralnego w Białogrodzie ze wszech miar godna nagany scena. Banda ludzi, zapomniawszy o winnym przedstawicielowi obcego mocarstwa szacunku, wyprawiała hałaśliwe sceny w zamiarze znieważenia przedstawiciela Austryi. Rząd serbski ubolewając nad tak niegodziwém postępowaniem i potępiając jak najsurowiéj zachowanie się sprawców, przedsięwziął przeciw nim przepisane ustawami środki i dał rządowi austryackiemu żądaną przezeń najzupełniejszą satysfakcyą."

Za przykładem rządu francuzkiego przedsięwziął nowy rząd włoski wielkie zmiany w prefekturach; przeniósł ogółem 28 przefektów, a zamianował nowych 11.

Hr. Szuwałow powraca z końcem b. m. na swą posadę.

Z Meksyku donoszą, że prezydent meksykański Lerdo de Tejada oświadczył przy otwarciu kongresu, że powstańcy są starymi wrogami porządku publicznego, że środki łagodne byłyby tutaj nie na miejscu, i że nic nie pozostaje, jak siłą oręża zgnieść powstanie.

Z Nowego Jorku telegrafują o zamordowaniu na dniu 17 bm. prezydenta rzeczypospolitéj Haity, dyktatora Domingue wybranego dnia 14 czerwca 1874 na lat ośm prezydentem rzeczypospolitéj.

✱ Wiadomo czytelnikom naszym, że wiec w Nowéj Cerkwi w Prusach Zachodnich rozwiązał p. Gerdey, urzędnik policyjny dla tego, że na nim miano obradować po polsku. W skutek czego p. Hiacynt Jackowski z Jabłowa urządzający wiec ten udał się z zażaleniem do wydziału powiatowego w Starogardzie. Wydział ten skargę p. Jackowskiego wyrokiem motywowanym, jakto w swoim czasie podaliśmy, jako bezzasadną oddalił. Pan Jackowski od wyroku tego odwołał się do sądu administracyjnego (Verwaltungs-Gericht) w Gdańsku.

Otóż, jak nam ztamtąd donoszą, wczoraj w rzeczonym sądzie toczyła się powyższa sprawa. Przeciw p. Jackowskiemu czyli w obronie prawności rozwiązania wieca w Nowéj Cerkwi występowali pp. Gerdej, komisarz policyjny i radzca rejencyjny z Gdańska Puttkamer. P. Jackowski stawał i bronił sprawy osobiście. Rozprawa była ostra, w któréj p. Jackowski wymownie a gruntownie uzasadnił prawo używania języka polskiego na wszelkich zebraniach. Po przeszło godzinnéj naradzie sąd administracyjny ogłosił wyrok, mocą którego zniósł wyrok wydziału powiatowego w Starogardzie, czyli innemi słowy, uznał postępowanie p. Gerdeya, niedopuszczającego obrad w polskim języku na wiecu w Nowéj Cerkwi za nieprawne.

Sprawa więc, którą p. minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg uważał za wątpliwą a którą mu w sejmie wyjaśniono, przestaje być i dla sądów wątpliwą — mamy nadzieję, że i dla urzędników policyjnych téż taką być przestanie i że zbyteczna ich gorliwość powściągnie się. A okaz jéj mieliśmy na wiecu w Jerzycach, z którego sprawozdanie podaliśmy w dniu wczorajszym — Tu jeszcze nadmienimy, iż niegodzimy się wcale na taką procedurę, aby komisarzom policyjnym tłumaczyć treść obrad. — Naszém zdaniem wysłany urzędnik dla dozorowania wiecu powinien umieć po polsku — i nikt nie ma obowiązku być mu tłumaczem. Jeżeli zaś upiera się przy tłumaczeniu — to niechaj z tego powodu wiec rozwiąże. Nie do nas przecież należy zapobieganie widocznemu się kompromitowaniu. Habeant sibi!

✱ W jednym z poprzednich numerów pisma naszego donosiliśmy, że p. Beisert, członek komisyi obradującéj nad projektem do ustawy o języku urzędowym, wygotował już raport, że takowy w komisyi odczytał i do druku oddał. Przyrzekliśmy zarazem, że skoro raport ten rąk naszych dojdzie, podamy go cały w tłumaczeniu; co téż dziś wypełniamy. Raport ten brzmi, jak następuje:

Sprawozdanie

XIV. komisyi nad wnioskiem do ustawy o języku urzędowym władz, urzędników i politycznych ciał państwa.

Komisya, któréj uchwałą z 7 marca r. b. poruczono przedyskutowanie wyż wymienionego projektu, wywiązała się z swego zadania na 8 posiedzeniach. — Ministerstwo sprawiedliwości reprezentował tajny radzca sprawiedliwości Oelschläger, ministerstwo spraw wewnętrznych tajny radzca rejencyjny Herrfurth.

Przeciw myśli zasadniczéj ustawy, że państwo pruskie, gdzie blisko 88 prc. przypada na mieszkańców narodowości niemieckiéj a 12 prc. na nie-Niemców, zmuszoném jest proklamować język niemiecki jako państwowy, a nie może w żaden sposób uznać innych języków za równouprawnione z językiem państwowym, oponowało kilku członków komisyi. Z téj strony sformułowano w sposób następujący zasadę, jaka ma być decydującą dla ustawy o języku urzędowym:

Wszystkim nie-niemieckim narodowościom w państwie pruskiém przysługuje prawo posługiwania się swą rodzinną mową w znoszeniu się przy czynnościach z władzami i urzędnikami.

Jako podstawę przyjęto tutaj obok motywów, o których późniéj będzie mowa a które opierają się na traktatach z r. 1815 — prawo mowy rodzinnéj, będącéj najdroższym skarbem każdego narodu i wykazano, że obowiązkiem jest państwa pozwolić nie tylko na swobodne uprawianie każdéj mowy, o ile ta w własnych obraca się granicach, lecz otaczać ją swą pieczołowitą opieką. Nawet najgwałtowniejszy despota nie jest mocen zmienić mowy jakiegobądź narodu, ustawodawstwo przeto nie powinno żadnego ku temu celowi przedsiębrać kroku, zwłaszcza że krok taki mógłby tylko wywołać polityczną obłudę lub nawet opór odnośnych kół narodowych.

Przeciw tym argumentacyom występowano tak ze strony rządu jak i z grona komisyi, zarzucając im, że mięszają pojęcia mowy narodowéj z językiem państwowym.

Nie o mowę narodową, t. j. o tę mowę, którą posługują się żyjący z sobą razem ludzie w rodzinie i w wzajemnym stósunku, lecz idzie w tym wniosku o język państwowy, t. j. ten język, któremu ma być przyznaném w razie zetknięcia się więcéj mów narodowych dla przestrzegania wspólnych spraw stanowcze znaczenie.

Ponieważ granice państwa nie dadzą się pokryć granicami narodowościowemi, przeto musiałoby nieodzownie przyjść do kolizyi między różnemi mowami narodowemi. Z zasady narodowościowéj nie wypływa jeszcze bynajmniéj, iżby w sprawach państwowych nie miało być jednego wyszczególnionego języka; ustawodawstwu przeto należy, odpowiednio do interesu całego państwa pozostawić rozstrzygnięcie kwestyi, który z kolidujących języków ma być uznany za język państwowy. Każde państwo musi kwestyą tę uregulować wedle potrzeb indywidualnych i na to winno tylko baczyć, by sprawiedliwą i godziwą pociągnąć granicę między językiem państwowym a językami narodowemi. Jeśli Szwajcarya godzi język niemiecki z urzędowym językiem francuskim i szanuje także język włoski, toć postępowanie to ma swą podstawę w stósunku liczbowym pojedyńczych narodowości i w federacyjnym charakterze konstytucyi owego państwa.

PRZED BURZĄ.

SCENY Z ROKU 1830.

PRZEZ

B. BOLESŁAWITĘ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 76, 77, 78, 79, 82, 83, 85, 86, 88 i 89.)

Dopiéro téż wróciwszy do swojego mieszkania mógł się trochę zastanowić nad tém, co się stało, jak się stało... co uczynił i do czego to prowadzić mogło... W pierwszéj chwili tak był przejęty, schwycony za serce, nie pan siebie, iż na wezwanie uprzejme Brennera pobiegł bez najmniejszego rozmysłu.

Cały ten postępek, rozmowa z Julią — wszystko, co wzajem sobie powiedzieli, wykonało się pod władzą i wpływem nierozumującego, gorącego uczucia.

Teraz padłszy na swą kanapkę, w ciemnościach — sparty na łokciu zadumał się Rucki nad tém, co zrobił. Niespokojny był tém bardziéj, im mocniéj czuł, że wieczór ten wpływ stanowczy wywarł na niego. Był zakochanym i rozmarzonym wprzódy, teraz się czuł oczarowanym, ujętym, podbitym.

Wyjść z tego zaczarowanego koła nie mógł a koło to opasywało go... wiązało z ludźmi, z rodziną, do któréj zbliżyć się był nie powinien. Brenner był ajentem moskiewskim, Julia jego córką.

Łamał ręce. Lecz ilekroć przypomniał sobie Julią, jéj wyrazy, jéj mowę, wejrzenie... to, co od niéj słyszał, sąd jéj o rzeczach i ludziach — nie mógł nic innego przypuścić nad to, że ona była nieświadomą tego, czém żył ojciec i komu służył.

Tego wieczora właśnie, Julia pod naciskiem dusznym, ciągle mając na myśli, iż ojca i ją mogą posądzać, obwiniać, umyślnie rozmowę z Kalikstem skierowała na to, co się działo w kraju, na ucisk W. księcia, na rewolucyą fraucuzką i nadzieje, jakie ona obudzała. Mowa jéj była tak śmiała, że z razu Kalikst oniemiał słysząc ją — lecz w głosie, w wyrazie tyle było przekonania, zapału, iż mu się w końcu oprzeć nie umiał.

Wyciągnęła go na słowa, na wyznania przekonań.. Córka szpiega!! — powtarzał — i ja — śmiałem jéj to mówić!!

Sam teraz nie mógł się sobie wydziwić — żałował niemal, — ale gdyby mu przyszło drugi raz wrócić do tego samego położenia, czuł, że nie byłby innym.

Myśli wirowały mu po głowie tak, że w końcu obawiając się jakiego szału, zapalił światło, obmył się zimną wodą, otworzył okno, aby odetchnąć świeżém powietrzem.

— Jeżeli to nie jest anioł a zwodnica!! naówczas.. lepiéj nie żyć i ludzi nic znać — wołał. — Jeżeli kobieta może być tak fałszywą, naówczas — prawdy nie ma na świecie.

Bił się tak z sobą, — nie mogąc przyjść do spokoju...

Koniec końcem wiedział tylko, że ją namiętnie kochał i że to, co wczoraj było uczuciem ledwie i tęsknicą, stało się szałem.

Wszystko, co młodzi ludzie o wiele wprzódy powtarzają za drugimi, niżeli sami doświadczą — dusz braterstwo — sympatye niezwyciężone — pociąg, co dwoje ludzi przez ogień i wodę ku sobie rwie i chwyta — Kalikst czuł prawdziwém.

Nie był w zgodzie z rozumem, z obowiązkiem, z sumieniem — a miłości téj oprzeć się nie mógł! — Ogarnęła go rozpacz i przerażenie.

Wieczór ten, tak tragicznie kończący się na górce, na pierwszém piętrze także poruszył wszystkich. — Pani Małuska była tak szczęśliwą, jak się już od dawna nie czuła. Julia, nie śmiejąc spojrzeć w przyszłość, wiedziała tylko, iż przeżyła jednę z najszczęśliwszych chwil młodości. Ten człowiek tak ją rozumiał! Wszystko w nim było jakby stworzoném dla niéj — jedno słowo, myśl jedna, najmniejszy ruch nie wprowadził nuty dysharmonijnéj w ten duet ich, który dwie dusze odśpiewały nastrojone gdzieś w niebiosach do siebie.

Z trochą gorączki ale szczęśliwa i rozmarzona położyła się Julia — czując się — prawie zdrową. — Ojciec tylko — ojciec stał jéj na myśli, — lecz tego spodziewała się ubłagać, nawrócić, uprosić. — Miała cały plan gotowy. — Wynieśliby się do Austryi lub Prus, Rucki i tamby ich znalazł. Była pewną, że jéj nie opuści.

Co jéj dawało tę pewność? nie wiedziała sama... Serce jéj to mówiło, które rozumuje po swojemu.

Na dole w kamienicy, gdzie natychmiast wiedziano wszystko, co zaszło u góry, majstrowa Noińska została uwiadomioną przez kucharkę o wypadku niezmiernéj doniosłości.

— A! już że się coś święci — to się święci! jak mego pana Boga kocham, mówiła zdyszana jejmość, przybiegłszy do szewcowéj. — Co ja powiem kochanéj majstrowéj! co ja powiem.

Klepała się po twarzy, głową rzucając na wsze strony.

— Cóż się stało! co moja jejmość? —

— Tylko niech pani majstrowa tego nie powiada Aramowiczowéj, bo to długojęzyczna... ani Matusowéj... Rozniosą, rozpaplą, a potém na mnie, że to wszystko wychodzi przezemnie...

— Ale cobym mówić miała! cobym ja miała rozpowiadać...

— Otóż widzi majstrowa kochana — wszystka oliwa na wierzch wyszła. Stary nasz widać opierał się przeciw temu kawalerowi, a nasza panna się w nim rozromansowała... — Spotykali się ciągle w ogrodzie... Słyszę, musi być... Radzca coś zwąchał, czy napatrzył i nahałasował... Panna się śmiertelnie rozchorowała... Co to gadać! Lampa... albo tam mdłości... Czy to mdłości bez racyi napadają?.. Panna się z téj miłości rozchorowała, co ją ledwie konsyliarz odratował... a takie lekarstwo dawali, co Haptekarz mówił — trucizny...

— Jezu ty Maryo! — przerwała szewcowa.

— A cóż? jaki tera koniec? panna postanowiła na swoim! Jak nie pyszny pan ojczysko sam musiał nam dziś kawalera przyprowadzić... Żeby jéjmość potém naszą pannę widziała; to powiadam pani majstrowéj — twarz się jéj zaraz odmieniła... I zdrowiutka!! Potém jak wzięni chodzić z sobą po pokoju, a ona jemu grać, a on słuchać, a potém z sobą szeptać, no — to jużby ślepy dojrzał, co to jest...

— Pobiorą się — rzekła majstrowa.

— Ta i pewnie — Małuska chodzi mało nie skacze... oczy się jéj śmieją... Panna śpiewała rozbierając się, a ten jak poszedł do siebie na górę... jak pijany... powiadam majstrowéj...

— Ot! zwyczajnie moja jejmość, młodość! a! czy to człek swojéj nie pamięta?.. moja dobrodziejko... Bywało, jak się o mnie mój starał... jak Boga kocham, kiedy mnie pierwszy raz w rękę pocałował, to mi poszło po wszystkich kościach...

Kucharka, mająca zapewne także tego rodzaju wspomnienia, z których się spowiadać nie chciała, westchnęła i nos utarła. Ta ostatnia czynność zawsze stawała się nie odbitą przy wielkiém rozczuleniu.

Jak Agatka tę samą historyą na swój sposób, w wersyi nieco zmienionéj opowiadała po cichusieńku Matusowéj — nie czujemy się w obowiązku powtarzać, chociaż dziewczę miało poglądy niektóre i trafne i cale od dyktowanych zimniejszém doświadczeniém i znajomością świata kucharki — odmienne...

Nazajutrz gdy pan Kalikst do biura szedł, z podwojoną ciekawością przypatrywano mu się po drodze. — Agatka spotkała go na wschodach i niepytana pozdrowiwszy wyspowiadała, jak panienka spała i że tego dnia była weselszą i zdrowszą.

Brennera właśnie, gdy rad się był uwolnić i usunąć nieco — zmuszano do nadzwyczajnéj działalności...

Rewolucya w Paryżu, która się odbiła widocznie na umysłach w Polsce — całą ową falangę policyjną powołała na nogi... Ludzie tacy, jak Szaniawski, więcéj nią byli strwożeni może niż w. książę. — Szaniawski wprost przepowiadał powstanie i chciał uciekać, będąc pewnym, że całoby nie uszedł. Prześladowanie ducha drażniło więcéj niż książęce męczarnie cielesne. — Szaniawski widział już w snach barykady w Warszawie, i swój dworek z góry poświęcał na rozebranie, zburzenie... i materyał do zasieków...

Nowosilcow widział równie czarno. Temu nawet despotyzm Konstantego nie wydawał się dostatecznym.. Konstytucya według niego była przyczyną wszystkiego złego, wojsko polskie błędem i omyłką niebezpieczną. Przedwcześnie Nowosilcow był za wynarodowieniem zupełném, bezwzględném i za złamaniem wszystkich tych przeszkód, które, jak on mówił, cesarz Aleksander, zbyt dobroduszny — sam sobie postawił, wiążąc się konstytucyą...

Duch liberalizmu niebezpieczny... wiał mu z „Podróży do Ciemnogrodu", która była dziełem ministra... Trzeba było co rychléj wszystko dusić, tłumić — innych ludzi postawić na czele... Potockich i Czartoryskich pousuwać, a Nowosilcowów, Grabowskich i im podobnych w ich miejsce postawić... Nadewszystko trzeba było konstytucyą znieść i wojsko wcielić... do armii. Ale tu spotykał się pan senator z oporem ks. Konstantego. Wojsko polskie było jego dziełem, był niém dumny. Męczył je na śmierć w Warszawie, lecz pysznił się w Petersburgu. Dopóki żył brat cesarski, wojsko dla niego istnieć musiało...

W chwili téj więc, gdy już Nowosilcow i Szaniawski widzieli rewolucyą u drzwi, gdy kilka małych jakichś nitek spisków i sprzysiężeń odkryło, i w Belwederze panował ruch i czujność nadzwyczajna. Raporta przychodziły po kilka razy na dzień, a raportowano o wszystkiém, co się mówiło w mieście, śledzono każdego przybywającego. Kazano pomnożyć szpiegów, cóż dopiero starych się pozbywać. O tém i mowy być nie mogło. Brenner znany z przebiegłości, był dziś potrzebniejszym niż kiedykolwiek.

Wysyłano go tam, gdzie innyby sobie rady dać nie umiał, z tą pewnością, że nie wróci próżno.

Położenie świeżo nawróconego człowieka stawało się co chwila straszniejszém, przykrzejszém co chwila... Rozbudzone sumienie zamykało mu usta, a tacy Lewiccy, Zandrowie i Kruty grozili i łajali, jeśli im nic nie przynosił. Trzeba się było z nadzwyczajną zręcznością wykręcać tak, aby i nic nie powiedzieć i nie dać domyślić, że coś utajono.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Na Prusach cięży jeszcze polityczne zadanie, będące wypływem ich historycznego rozwoju, rozwiązania kwestyi języka państwowego w duchu jedności państwowéj.

Tylko zmuszone zbiegiem politycznych okoliczności wcieliły do siebie Prusy, będące tak co do swego powstania jak i swych podstaw narodowo niemieckiém państwem, ludność nieniemieckim mówiącą językiem. Jeśli państwo nadawało takim obszarom w dawniejszych czasach odrębne stanowisko, nie nastąpiło to bynajmniéj w tym duchu, iżby obszary te miały zostawać z państwem pruskiém tylko jakby w unii realnéj. — Prowincye Prusy i Poznańskie dla tego tylko zostały głównie wykluczone od należności do Związku niemieckiego, aby uznać państwo pruskie jako niezależne od związku niemieckiego mocarstwo. Zugruntowaniem Rzeszy niemieckiéj wystąpił znowu w ten sposób na pierwszy plan narodowo-niemiecki charakter państwa pruskiego, iż ustała potrzeba utrzymania dłużéj owego odrębnego stanowiska, jakie przyznano w kwestyi języka prowincyi poznańskiéj a jakie obowięzuje północny Szlezwig. I współobywatele mówiący innym jak niemieckim językiem zmuszeni byli przekonać się, że są obywatelami Rzeszy niemieckiéj i jako tacy mają obowiązek przyswojenia sobie obok mowy rodzinnéj — języka niemieckiego. Prusy winny to sobie i Rzeszy niemieckiéj, by nie pozwolić na przedłużanie stósunków, które umożliwiają pewnym żywiołom ludności nieniemieckim a to pod pozorem, iż w pojedyńczym wypadku prawo posługiwania się nieniemieckim językiem jako językiem urzędowym zostało naruszone, które, powtarzam, umożliwiają podsycanie i utrzymanie wzburzenia między masami pragnącemi żyć w spokoju i pokoju z swymi niemieckimi współobywatelami.

Na to druga strona odpowiedziała, że deputowani polskiéj narodowości zaprotestowali, składając równocześnie mandaty przeciw wcieleniu dawniejszych dzierzaw polskich do związku północno-niemieckiego i Rzeszy niemieckiéj.

I tylko dla tego przybyli późniéj do parlamentu niemieckiego, iż uważali parlament za trybunał, gdzie mogły przyjść pod rozprawy ich zażalenia. Polacy chcą być obywatelami państwa pruskiego i państwa niemieckiego, lecz chcą równocześnie pozostać Polakami. — Zresztą polityczne te motywa nie mogły zastąpić dowodu, iż zachodzi praktyczna potrzeba zamierzonéj interwencyi ustawodawstwa. Z dotychczasowego stanu nie wynikła żadna szkoda dla państwa.

Na to odpowiedziano, iż już w rezolucyi izby deputowanych z 23 maja 1861 (sprawozdanie sejmowe tom 3 str. 1343) wypowiedziano, iż istniejące przepisy co do używania niemieckiego i polskiego języka przy rozprawach władz administracyjnych i w sądownictwie w prowincyi poznańskiéj muszą być poddane rewizyi i że należy je ustalić na drodze prawodawczéj.

Potrzebném to okazało się nie tylko dla prowincyi poznańskiéj lecz dla wszystkich krajów zamieszkałych przez ludność mówiącą innym jak niemieckim językiem a nader nagłém w obec mających wejść w życie wielkich reform w zarządzie prowincyi i obwodów. Władzom administracyjnym brak dotychczas w ogóle prawnych przepisów. Prowincyi poznańskiéj nadano mocą regulaminu (wydanego pod dn. 14 kwietnia 1832) przez ministerstwo stanu następujące przepisy:

1) Język urzędowy władz między sobą.

Wzajemna korespondencya z włączeniem władz duchownych i ziemskich odbywa się po niemiecku. Wyjątki:

a) burmistrze w mniejszych miastach i wójci na prowincyi mogą zdawać relacye po polsku i odbierają bez względu na to, czy rozumieją, także po niemiecku rozporządzenia władz w obu językach.

b) Dziekani i proboszczowie muszą zdawać relacye po niemiebku, jeżeli mogą bez trudności wypisać się po niemiecku, w przeciwnym razie wolno im korespondować z władzami po polsku.

2) Rozporządzennie władz do osób prywatnych:

a) W razie, gdy władza odpowiada na podania stron, należy na wypadek, gdyby podanie spisane zostało w języku niemieckim, udzielić odpowiedź po niemiecku, gdyby zaś było spisane po polsku, odpowiedź ma nastąpić w języku niemieckim z dołączeniem tłumaczenia polskiego.

b) Rozporządzenia urzędowe (von Amtswegen) mają być w regule wydawane po niemiecku z dołączeniem tłumaczenia. W tych powiatach, w których większość mieszkańców należy do narodowości niemieckiéj, należy do tych tylko osób, których narodowość jest wątpliwą, w obu pisać językach; do tych jednak osób, które w podaniach dawniéj już niemieckim posługiwały się językiem, należy pisać, bez względu na obwód, tylko po niemiecku.

3) Ustne postępowanie.

Każdemu interesentowi wolno posługiwać się wedle upodobania językiem, który mu jest dogodniejszy. W tym też języku należy spisać protokół. W razie, gdyby interesenci różnemi mówili językami, protokół musi być w dwóch spisany językach.

Co do północnego Szlezwigu sporném jest w najwyższym stopniu, które postanowienie ma tutaj walor co do języka urzędowego tak w zarządzie administracyjnym jak w sądownictwie. Do roku 1840 był w całym Szlezwigu język niemiecki językiem urzędowym. Reskrypt z 14 maja 1840 r. zalecił dopiéro, by w tych okręgach Szlezwigu, gdzie język duński jest językiem kościelnym i szkólnym, używanym był odtąd we wszystkich sprawach rządowych i sądowych w miejsce języka niemieckiego język duński. Skutkiem różnych wydanych w latach 1851 i 1852 reskryptów zastąpiono w miastach Hadersleben, Apenrade i Sonderburg język niemiecki duńskim, daléj uznano język duński jako jedynie obowiązujący język urzędowy w królewskich okręgach urzędów Hadersleben, Apenrade, Lügumkloster, Sonderburg, Norburg i Flensburg.

Tam, gdzie duński język zarówno z niemieckim był językiem kościelnym i szkólnym, obowięzywały oba języki jako urzędowe, a na zebraniu stanów prowincyonalnych Księstwa Szlezwigskiego wolno było deputowanym posługiwać się dowolnie jednym lub drugim językiem. Po okupacyi Ks. Szlezwigu oznajmił feldm. Wrangel rozporządzeniem z 7 lutego 1864, iż odtąd język niemiecki jest urzędowym. Od tego czasu obwieszczano jeno reskrypta dla pojedyńczych okręgów. Ordynacya wreszcie szlezwigsko-holsztyńska sejmu prowincyonalnego zezwala mówiącym po duńsku członkom domagania się druków w tłumaczeniu duńskiém, niemniéj dołączania mów wypowiedzianych po duńsku do protokułów; duńskie wreszcie mowy ogłaszane bywają w języku duńskim w Landtagszeitung, przyczém atoli publikowane są także i w tłumaczeniu niemieckiém.

Polscy deputowani sami dawniéj się domagali usunięcia wszelkich reskryptów, regulaminów i administracyjnych rozporządzeń regulujących w Poznańskiém kwestyę językową i właśnie skutkiem tego domagania się (druki Izby poselskiéj z r. 1861 N. 208) powzięta została wyż wspomniona rezolucya z dnia 23 maja 1861 r.

Niemniéj przepisy co do języka w sądownictwie domagają się w najwyższym stopniu reformy. Przedewszystkiém niezgodném jest z dzisiejszym stanem rzeczy, by inne w sprawie języka urzędowego obowięzywały przepisy w Poznańskiém a inne w reszty prowincyach. Są one daléj tak samo kazuistyczne, a w kazuistyce tak samo niejasne, co przepisy dotyczące władz administracyjnych. Daléj okazały się normy dołączone do projektu jako alegata a obowiązujące Poznańskie niepraktycznemi w przeprowadzeniu, gdyż były niedogodnemi tak ludności niemieckiéj jak i polskiéj. Wedle rozporządzenia z 9 lutego 1817 nie może, co zresztą uznał najwyższy trybunał pod 19 stycz. 1859, zapozwany w razie skargi niemieckiéj przemawiać po polsku, choćby tylko polskim mówił językiem. Niesłusznem to jest, tak samo jak niesłusznym jest naciągnięty w motywach do projektu przykład, iż zopozwany skargą polską, choćby nawet mieszkał w czysto niemieckiéj prowincyi, zmuszonym ma być pod rygorem postępowania kontumacyjnego do odpowiadania na skargę po polsku. Zasada rozporządzenia z 9 lut. 1817 opiera się na przypuszczeniu, że Polacy będą w odpowiedniéj liczbie poświęcali się służbie publicznéj. Przypuszczenie to jednak nie dopisało. Wedle obliczenia potrzebaby na prowincyą poznańską, gdyby ludność zrobiła z przepisów rozporządzenia z 9 lutego 1817 pełny użytek, 160 sędziów mówiących po polsku. Tymczasem jest ich dziś tylko 69. — Rząd nic nie ma pod tym względem sobie do wyrzucenia, gdyż obok stypendyów przeznaczonych dla Niemców, by ich spowodować do nauczenia się języka polskiego, udzielał przez 26 lat stypendya polskim referendaryuszom. Z 37 stypendyatów téj kategoryi, z których każdy pobierał od r. 1850 do 1867 przez 3—4 lata po 250 tal., odeszło 20, 7 do innych przeniosło się prowincyi, a tylko 10 pozostało przy sądownictwie w prowincyi poznańskiéj. Z 124 referendaryuszów, jacy zgłosili się z Poznańskiego w 12 latach do egzaminu państwowego, było tylko 4 polskiéj narodowości. Zastósowanie ustaw co do języka sądowego było w tym stanie rzeczy tylko dla tego możliwém, iż ludność polska żadnéj nie przykładała wagi do protokułów i wyroków w polskim spisanych języku. W bydgoskiéj regencyi zachodzą skargi po polsku w ogóle tylko w procesach bagatelnych, a i tutaj wniesiono np. w sądzie inowrocławskim r. 1871 skarg polskich tylko 4.

W obwodzie regencyjnym poznańskim rzadkością jest proces, któryby toczył się przed sądem kolegialnym w języku polskim a i liczba procesów toczących się przed sędzią pojedyńczym jest bardzo małą. Naturalnym tego powodem jest między innemi doświadczenie, że prawnicy polskiéj narodowości nie myślą po polsku, lecz po niemiecku, polski bowiem język nie jest wykształconym na polu subtelnych dystynkcyi pojęć technicznych. Obowiązujący od r. 1848 kodeks karny, który jest w zupełnéj co do postępowania głównego z przepisami projektu zgodzie, okazał się zupełnie odpowiednim, przeniesienie przeto jego zasad na pole procesu cywilnego nie jest bynajmniéj czémś nadzwyczajném i położy tylko w rzeczywistości swą prawną sankcyą na istniejącym już faktycznie stanie, sankcyą upoważniającą do spisywania protokułów i rozstrzygania w języku niemieckim.

Ostatnie dotyczy także języka urzędowego w północnym Szlezwigu.

W końcu jednolite prawne uregulowanie języka urzędowego tém da się usprawiedliwić, iż nie idzie tutaj o obszary odłączone od siebie stałą granicą językową, lecz o prowincye, w których żywioł niemiecki w ten sposób jest pomięszany z ludnością innojęzyczną, iż stósunkowo mało tylko takich jest wsi, w których wyłącznie mieszkałaby obcojęzyczna ludność.

Członkowie komisyi polskiéj narodowości zarzucili następnie, iż ustawodawstwo nie jest bynajmniéj kompetentném do wydawania obecnéj ustawy, o ile dotyczy ono ziem polskich, a to z powodu, iż prawo Polaków posługiwania się swym językiem jako językiem urzędowym w prowincyi poznańskiéj przyjęło na mocy postanowienia kongresu wiedeńskiego z dnia 9 lipca 1815 roku:

„Les Polonais, sujets respectifs de la Russie, de l'Autriche et de la Prusse obtiendront une représentation et des institutions nationales, reglées d'après le mode d'existence politique que chacun des gouvernements auxquels ils appartiennent jugera utile et convenable de leur accorder.“

i na mocy słów w proklamacyi królewskiéj z 15 maja 1815 roku:

Wcieleni zostaniecie do mojéj monarchii nie potrzebując wypierać się waszéj narodowości. — Język wasz będzie używanym obok niemieckiego we wszystkich czynnościach urzędowych.

charakter prawem międzynarodowém poręczonego traktatu.

Traktaty z r. 1815 przedstawiające międzynarodowy tytuł posesyi Prus w obec prowincyi poznańskiéj są dla władzy państwowéj równie obowiązujące jak i dla poddanych. Gdy w roku 1814 sprawa polska wystąpiła na pierwszy plan, zamiarem Metternicha było pierwotnie utworzyć samoistne Królestwo Polskie jako przedmurze przeciw Rosyi ku utrzymaniu równowagi mocarstw. Projekt ten nie znalazł wprawdzie poparcia ze strony Rosyi i Prus, ale zgodzono się na uregulowanie materyalnych stósunków dzielnic polskich w ten sposób, aby się o ile możności stósowały do pierwotnego projektu.*) Prawodawstwo pruskie uznało i przez to zobowiązania płynące z traktatów, że kwestya języka urzędowego uregulowało nie we wszystkich dzielnicach z polską ludnością, ale tylko w prowincyi poznańskiéj. Traktatów tych nigdy téż nie zniesiono. Prawodawstwo musi się przeto zatrzymać u granic tych traktatów.

*) Uwaga. Jako dowód przytoczono tu te dyplomatyczne dokumenta, które podniósł deputowany Niegolewski w mowie z 22 kwietnia 1861. (Zapiski stenograficzne str. 829 następ.)

Wiadomości urzędowe.

Powołanie wyższego nauczyciela gimnazyalnego dr. Fryderyka Adolfa Brieger w Poznaniu w tym samym charakterze do gimnazyum miejskiego w Halli n. S. potwierdzone zostało.

Następujący prowizoryczni nauczyciele seminaryjscі mianowani zostali stanowczo zwyczajnymi nauczycielami seminaryjskimi: Sonnenburg w Koyni, Beyer tamże, Zepke w Paradyżu i Bergmann w Rawiczu.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Petersburg, 14 kwietnia

(Prasa rosyjska. — Dla czego Rosya pragnie pojednania się z Polakami. — Sprawa wschodnia. — Nasze obowiązki. — Pogrzeb i demonstracya. — Rozruchy. — Młodzież.)

(W.) Po długiém czasie naraz dzienniki tutejsze przerwały milczenie o sprawie polskiéj i piszą teraz o niéj w taki sposób, w jaki od lat kilkunastu już nie pisały.

Prawią głośno o pojednaniu się z nami i o tém, że Rosya, jako silniejsza, winna ku temu uczynić pierwszy krok. Daléj mówią, że pojednanie to winno przyjść do skutku na pewnych warunkach. Zapytacie, zkąd naraz taka ochota do pojednania się? Oto niewątpliwie chęcią do niéj natchnęła Rosyą a raczéj rząd rosyjski sprawa wschodnia. Wedle wszystkiego, co tu mówią, rozwiązanie jéj nastąpi śród huku dział czyli wedle owéj znanéj wam recepty: krwią i żelazem. Dziś nie zażegnają jéj już do drzymki; koniec chorego człowieka zbliża się i Rosya sięga ręką gorączkowo po spadek po nim, — spadek, którego już tak dawno łaknie. — Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wszystkie nici powstania są w jéj ręku; ktoby wątpił o tém, temu Bożydarowicz-Weselicki posłuży za wyjaśnienie. Ajent tutejszego rządu pewnego pięknego poranku przedzierzgnął się w ajenta i pełnomocnika powstańców. Otóż, powtarzam, sprawa wschodnia to powód, dla którego pragną tu pojednania się z nami. Rzecz ta podwójnie pożądana: raz dla tego, żeby Słowianom południowym okazać, iż Rosya jest rzeczywistą opiekunką Słowiańszczyzny, i jak tylko spostrzega dobre chęci w jakimbądź szczepie, nie tępi go, lecz owszem na narodowych podstawach dozwala mu się rozwijać; powtóre dla tego, by pojednawszy się z Polakami, pomnożyć swe siły, wyciągając z ziem polskich jakie co najmniéj sto tysięcy wojska, stróżującego tam. Że obok tego liczy i na dobre usługi nasze — nie ma najmniejszéj kwestyi. I rzeczywiście, gdyby się z sprawy wschodniéj wojna wywiązała, nie moglibyśmy pozostać neutralnymi, jeśli się tak wyrazić godzi — bezczynność nasza — byłaby klęską dla nas. Tylko działając, coś zdziałać można. Jesteśmy Słowianami, to téż decyduje, po jakiéj stronie stanąć możemy. Prawda, że słabi jesteśmy, ale i najsłabszy przy dobrych chęciach wiele zrobić może. Czas więc nad tém się zastanowić, czas całą rzecz dobrze rozważyć, bo wypadki szybko biegną. Za dni kilkanaście Serbia i Czarnogóra wyruszą w pole, za jakie kilka tygodni ruszy Rosya i zawierucha ognista roztoczy szerokie koło — a my co? Dotychczas na najmniejszą oznakę sympatyi nawet nie zdobyliśmy się. Mówię tu o ziemiach naszych pod zaborem rosyjskim, bo o was nie mam dokładnych wiadomości. Rosyanie tam zbierali na Słowian składki, lecz rodacy nasi zamiast wyzyskać tę sprawę, pozostają dotąd obojętnymi. Powtarzam, trzeba dać znak naszych sympatyi i okazać, że zaliczamy się do wielkiéj rodziny słowiańskiéj.

Tu coraz większy zapał wojenny; składki na Słowian południowych nie ustają; Turek i Niemiec na ustach niemal wszystkich — a odgróżki przeciw nimi nie ustające. Dla czego przeciw Niemcom — zapytacie? Oto gniewni są na Austryą, która, jak wiecie, usiłowała w téj sprawie grać, że tak powiemy, na pierwszych skrzypcach. Pozwolono jéj — dziś ustała i skompromitowawszy się pośrednictwem — nadal albo będzie smutnym widzem tryumfu Rosyi lub stanie w jéj szeregach — bo innéj alternatywy dla dobra saméj Austryi przypuszczać niepodobna.

Wojna zatém na porządku dziennym — tego bądźcie pewni.

Od téj wielkiéj polityki przechodzę do małéj. — Z niéj niepodobna mi pominąć milczeniem faktu, jaki przed trzema dniami miał tu miejsce.

Oto, przed paru tygodniami wypuszczono z więzienia śledczego niejakiego Czernyszowa, studenta tutejszéj akademii medycznéj, aresztowanego jeszcze w sierpniu r. 1874 za propagandę polityczną. Puszczono go dla tego tylko, że skutkiem więzienia zdrowie jego zrujnowaném zostało i że nie wiele mu dni do życia pozostało.

I istotnie po uwolnieniu umarł w dwa tygodnie na suchoty. Na pogrzeb jego, który się odbył trzy dni temu, to jest w zeszły wtorek, zebrało się blisko tysiąc osób, po większéj części studentów z rozmaitych tutejszych zakładów naukowych. Niesłychanie to wielka cyfra, bo trzeba wam wiedzieć, że tu za pogrzebami zwykle idzie mała tylko liczba osób, bo pod rządami, jak tu, nie ma osób popularnych; znakomitości znane są w szczupłych kołach, absolutyzm nie pozwala im przedostać się do szerszych.

Tak więc liczneg opogrzebu nie widział Petersburg, jak obecny, — na pogrzebie w. księżnéj było tylko kilka set osób. Zwłoki zmarłego wyniesiono z akademii medycznéj, gdzie złożone były, a nieśli je koledzy przez ulice najludniejsze, to jest Litiejną, Newski prospekt i inne na drugi koniec miasta, na mogiłki, to jest co najmniéj wiorst dziesięć. Przez całą drogę śpiewali Swiatyj Boże. Błoto było okropne; za to inne okoliczności sprzyjały młodzieży wybornie; bo pop zgodził się na odśpiewanie panichity (hymnów pogrzebnych) przed bramami więzienia, obok którego przeciągał kondukt pogrzebowy a w którém zamęczyli Czernyszowa. Podczas śpiewu tego trumnę wzniesiono wysoko — toż samo powtórzyło się przy sądzie okręgowym, gdzie miał być sądzony zmarły, ale już bez popa, bo ten, widząc, na co się zanosi, literalnie uciekł od konduktu.

Pochowano Czernyszowa pomiędzy grobami Pisarewa i Dobrolubowa, tych ojców po duchu rosyjskiéj młodzieży, jak się wyraził jeden z mówców nad grobem. Trumnę zasypano wieńcami i kwiatami a wygłoszono takie rewolucyjne mowy, jakichby się nie powstydził żaden z najradykalniejszych Francuzów. Rozchodzono się, śpiewając Marsyliankę, która wszakże nie bardzo się udała, jako mało tu znana. Jak widzicie: Spiritus flat ubi vult; i tu wolność mimo kancelaryi III oddzielenia porobiła swe zdobycze. Rezultat zaś tego pogrzebu ten, że zapewne rząd na przyszłość nie będzie wypuszczał dogorywających z więzienia, pozwoli im tam umrzeć i sam pogrzebie. Policyi umundurowanéj podobno nie było, żadnéj więc pogrzeb ten nie doznał przeszkody, za to szpiegów było huk i dziś już aresztują po ulicach studentów uczestniczących w pogrzebie, kierując się tylko ich powierzchownością.

W pietrowsko-razumowskiéj akademii rólniczéj pod Moskwą znów zaburzenia. Dyrektor téj akademii Karolew usunięty, na jego miejsce zamianowany Arnold, profesor tutejszego rólniczego instytutu.

Zgoła wszystkie niemal zakłady naukowe w Rosyi przejęte na wskroś propagandą idącą z zagranicy, mianowicie z Londynu. Dziennik Wpierod i socyalizm ma pomiędzy nimi licznych adeptów.

Washington, w kwietniu 1876.

(Dalsze szczegóły z wystawy.)

♀ Budynki dla rólniczéj wystawy oraz doświadczeń rybiarzy na tak wielką rozpoczęto skalę, że wiele jeszcze koło nich do wykończenia. Jednakże przed rokiem przeszło 450 akrów, osobno wyznaczonych na zasiew różnych zbóż i traw, bardzo obiecująco wyglądają, i jeśli próby, doświadczenia i popisy z nowemi żniwiarkami, kosiarkami, młockarniami, grabiami itd. tak dopiszą, to niezawodnie przybędzie do rólnictwa i domowego gospodarstwa wiele pomocy — sił — ulgi i nadziei.

Chociaż mamy do otwarcia wystawy cztery tygodnie, program jego już wyszedł od komisarzy wystawy. Zdaje się, że uznano potrzebę obeznania publiczności wcześniéj, aby uprzedzić na czas o zmianach.

Według tego prospektu dnia 10 maja prezydent Stanów Zjednoczonych zaproszony uroczyście będzie z wice-prezydentem zastępcą, tj. prezydującym w senacie senatorem. Wszyscy członkowie gabinetu w liczbie siedmiu. Najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych. Ciało dyplomatyczne, senat i Izba reprezentantów Stanów Zjednoczonych albo kongres. Wyżsi dowódzcy wojska i marynarki. Gubernatorowie wszystkich stanów i 11 jenerałów z ich sztabami. Legislatura, tj. senat i reprezentanci stanowi stanu Pennsylwanii z radami stanowemi. Komisarze obcych narodów, komisarze od stanów z ich wyższemi urzędnikami. Rada wystawy kobiet. Cały urząd municypalny miasta Filadelfii, reprezentanci prasy.

Obrzęd otwarcia zacznie się o godz. pół do jedenastéj pod gołém niebem od wskazania miejsc zaproszonym wśród śpiewu i muzyki narodowych hymnów wszystkich narodów pod dyrekcyą p. Thomas (Niemca, znakomitego muzyka). Gubernator Pennsylwanii, p. Hartranft wprowadzi prezydenta Stanów Zjednoczonych, otoczonego honorową strażą wojskową i cywilną, na krzesło honorowe, przyczém będzie odegrany wielki marsz kompozycyi Ryszarda Wagnera i zaraz po nim Hym do Boga o błogosławieństwo, ułożony przez G. Whittier. W ślad za nim kantata przez Sidnej Lausier z Georgii z muzyką Dudley Busk z Konnektikut; poprzedzi krótkie zagajenie i raport złożony prezydentowi, na co prezydent Stanów Zjednoczonych przemówi słów parę i otworzy wystawę przy odgłosie dział i wszystkich dzwonów w Filadelfii i rozwinięciu wszędy chorągwi. A chor z 2600 osób zaśpiewa Alleluja! muzyki Wielkiego Haendla. Poczém zaraz komisarze obcych narodów udadzą się do swoich oddziałów w naczelnym gmachu. Prezydent zaś otoczony radami wystawy i zaproszonymi gośćmi, przez drzwi północne wejdzie do téjże naczelnéj hali — przejdzie wzdłuż niéj i wejdzie do gmachu machin, kędy na skinienie prezydenta wszystkie buchną pary, zaświszczą piszczałki i kołowroty zawarczą. Silna p. Corlis machina wszystkie pociągi targnie i wrzeciądze i pompy i woda z upustów buchną razem a tysiące młotów w kowadła uderzy.

Będzie to wszystko godłem pokoju, wyrazem pomyślności Stanów Zjednoczonych.

Nie tak się dzieje w innych częściach Ameryki. Bo tam albo są smutne wstrząśnienia, albo ruchy celu nie dopinające.

W środkowéj Ameryce, złożonéj dotąd z niezawisłych względem siebie krain Guatimalii, San Salvador, Honduras, Nicaragua i Costa Rica, na wielkie się zanosi zmiany.

Od niejakiego czasu, w tych pięknych krajach, kędy cała natura przyczynia się do uszczęśliwienia i pomyślności człowieka — kędy w żyznych dolinach samorodne bujają drzewa Cacao, z którego najlepszą czekoladę robią — a na przyległych górach kwitną północne jabłonie i pigwy, kędy i cukier i hreczka w jednym i tymże samym znajdują się powiecie — kędy wszystko wdziękiem się śmieje — jeden tylko człowiek obrzydliwie gnuśnieje w lenistwie, grzęznąc codzień coraz głębiéj w niewiadomości i zapomnieniu, oddając czyste chrześciaństwa nauki, niegdyś tu zasiane bezsensownym zabobonom wygasłego rodu lub topi w plugawym wyskoku, brudno zrobionym z dzikiéj agawe i ślin i pian żujących ją bab i rozwiozłych z bezwiedzy dziewek. Owa Aqua ardiente w centralnéj Ameryce nie zna alembika i innéj fermentacyi, prócz co miejscowe ciepło i taka doprawdy mięszanina same zrobić mogą.

Trzy pierwsze kraje tj. Guatimala, San Salvador i Honduras — spostrzegły nie pierwszy raz ten stan poniżenia, — w jakim zostają. — Drugi raz próbują na kształt Zjednoczonych Stanów połączyć się; — czy — gdy to nastąpi — potrwa długo, — wątpić można, przy ciemnocie i usiłowaniu pewnych kast utrzymania téj ciemnoty. Jeżeli to nastąpi, będziemy trzecie Zjednoczone Stany mieli — blisko siebie — bo Venezuela, Nowa Grenada i Quito formują od lat kilku Zjednoczone Stany Kolumbii.

W Meksyku jenerał Diaz, mający, zdaje się, między swymi zwolennikami Yankesów, podniósł rokosz przeciw prezydentowi Lerdo. Niepopularność Lerdo i odległość działań Diaza, bo ku granicy Texas — mogą na długo ten mało obiecujący — coś lepszego, ruch utrzymać.

Nicaragua nie łączy się tą razą z ideą swoich północnych sąsiadów, — zresztą sama obecnie jest zajętą wielką ideą przekopania kanału z jeziora Nicaragua do Oceanu Spokojnego — ukanalizowania łatwego rzeki San Juan. Jezioro Nicaragua jest dość głębokie i obszerne na największe okręty, długie przeszło 110 mil a szerokie 50 (stodziesięć i pięćdziesiąt) czeka tylko, aby zbudowano na jego brzegach nadbrzeża i przystanie.

Rząd rozpoczął już pierwszą robotę do tego wielkiego dzieła — około którego kilku Francuzów i Anglików, Amerykanów i innych już po kilka razy się kręciło. Zbudowano przy ujściu San Juan to, co zowią Breakwater, — tamy w głąb morza wstrzymujące piaski — i dające pewne prądy wodom z rzek wbiegającym do morza.

Obecnie chcą otworzyć wodną komunikacyą aż do Granady — ztamtąd lądem kilkadziesiąt mil do Oceanu. Jak się uzbierają kapitały i ludzie oswoją z drogą — rząd przy szczęśliwych okolicznościach przekopie kanał na wzór Lessepsa przez Suez, a tém Amerykę północną od południowéj oderwie — i o 5000 mil skróci podróż z Europy do Oceaniki — do wysp Fidżi i do sławnéj nowéj ojczyzny pana Korczaka!

NIEMCY.

* **Berlin,** 19 kwietnia. Izba deputowanych ma jeszcze 29 rządowych projektów do załatwienia, z których najważniejsze są: projekt do prawa o języku urzędowym, projekt regulaminu egzaminacyjnego dla wyższych urzędników administracyjnych, ordynacya synodalna, projekt do prawa o administracyi majątków katolickich dyecezyi, oraz ordynacye droższa i miejska. Kreuz Ztg. dowiaduje się przy tém, że skoro Izba deputowanych załatwi się w komisyach i plenum z prawem kompetycyjném i ordynacyą miejską, powstawionym będzie wniosek o odroczeniu Izby deputowanych na tak długo, aż Izba panów przedyskutuje doszłe ją z Izby niższéj projekta i uchwały.

Neues Berliner Tageblatt donosi, że przewódzcy szczególnych stronnictw Izby deputowanych zawezwali swych przyjaciół politycznych, aby się wszyscy stawili w poniedziałek po świętach w Berlinie, gdyż sprawa kolejowa wymaga koniecznie uprzedniéj narady. Każde stronnictwo ma zamiar jednego przynajmniéj mówcę wysłać na mównicę, tak iż spodziewać się należy wielce ożywionéj dyskusyi. Po dyskusyi nad projektem kolejowym zajmować się będzie Izba projektem ordynacyi synodalnéj, który zajmie przynajmniéj cztery posiedzenia. Członkowie centrum mieli nadto oświadczyć, iż wezmą żywy udział w obradach, tak że walka kościelno-państwowa wystąpi znowu przed forum Izby.

Projekt bezwyznaniowych cmentarzy nie będzie jeszcze w téj kadencyi przedłożonym sejmowi. Natomiast postanowił rząd nie stawiać żadnych trudności gminom, któreby chciały obecnie już zakładać cmentarze wspólne dla wszystkich wyznań bez wyjątku.

Z powodu klęsk zrządzonych tegoroczną powodzią w różnych dzielnicach monarchii, ma się zebrać komisya złożona z komisarzy wszystkich ministerstw, i obliczyć dokładnie straty, jakie różne miejscowości i osoby poniosły. Skoro komisya pokończy swe prace, przedłoży odnośne sprawozdanie rządowi, który z skarbu państwa wydzieli potrzebne zapomogi.

Provinz. Corr. donosi, że cesarz Wilhelm zabawi w Wiesbadenie aż do pierwszych dni maja, poczém uda się do Kaub, aby się przekonać naocznie, o poczynionych środkach ostrożności celem zagrodzenia dalszemu nieszczęściu. W Kaub osunęły się jak wiadomo, przed niedawnym czasem skały i przyprawiły o śmierć kilkunastu tamecznych mieszkańców. — W dniu 8 maja będzie cesarz Wilhelm w każdym razie z powrotem w Berlinie, gdyż car Aleksander przybędzie tam już 9 maja.

FRANCYA.

* **Paryż,** 18 kwietnia. W obecnéj chwili, gdzie życie parlamentarne przycichło, zajmuje się nie tylko prasa tutejsza lecz i prowincyonalna bardzo i wyłącznie prawie ostatniemi zmianami w personale prefekturalnym. Z tutejszych milczy dotąd Journal des Débats, podczas kiedy Temps stara się osłabić złe wrażenie, jakie dekret z dnia 13 m. b., zmiany te ogłaszający, w ogóle zrobił. Oświadcza on w téj mierze, że niepodobna p. Ricardowi tego zakazać, jeżeli pod kontrolą obu Izb chce spróbować, azali będzie mógł rządzić przy pomocy ludzi „moralnego porządku,“ i że potrzeba mu zostawić czas do wyszukania zdatnych zupełnie do zastąpienia ich osobistości. XIX Siecle reprezentujący zapatrywania umiarkowanéj lewicy a po części lewego centrum, mniéj jest oględny i powiada wręcz: „Na cztery czy pięć dobrych nominacyi przypada dwadzieścia średnich i dwadzieścia zupełnie złych.“ L'Opinion National oświadcza, że jest zadowoloną, lecz dziwić to nie może, gdyż dziennik ten jest półurzędowym organem ministerstwa. — Co do ultramontańskich dzienników, wszystkie zaczepiają z powodu nominacyi pana Ricarda; Univers np. mówi, że postępowanie ministra spraw wewnętrznych dowodzi przewagi żywiołu stronnictwa republikańskiego a Gazette de France chwali prefektów dymisyonowanych i płacze nad upadkiem pobożnego margrabiego de Fournes. W ogóle rzeczy biorąc jest najskrajniejsza lewica bardzo temi nominacyami rozjątrzoną, lewica umiarkowana niezadowolona a lewe centrum milczy dotąd. Być łatwo może, że usposobienie podobne wywoła po otwarciu izb małą burzę parlamentarną.

Tymczasem słychać, że niezadługo już wyjdzie dekret, ogłaszający dalsze zmiany w personale administracyjnym, które będą daleko radykalniejsze niż dotychczasowe; wedle Patrie ma 55—60 podprefektur innych otrzymać urzędników. Z tém wszystkiém obawiają się tu jednak, że i tą razą translokacye główną znowu będą grały rolę, gdyż w pałacu Elysée przeciwni są jak najbardziéj wszelkim nowym urzędnikom. Ludzie też, będący zwolennikami „moralnego porządku“ nie lubią poświęcać posad swych swym przekonaniom a to tém mniéj, ponieważ sądzą, że zawsze jeszcze oddawać się mogą nadziei, że ks. Broglie jeżeli już nie p. Buffet obejmie jeszcze kiedyś ster rządów.

Donosiliśmy swego czasu, że p. Gambetta obrany został przewodniczącym w komisyi budżetowéj izby deputowanych. W wczorajszéj République Française, organie swoim, ogłasza on program swój finansowy. Program ten żąda w pierwszéj linii, aby zniesione zostały wszystkie drobne niestałe podatki, któremi w ostatnich czasach zasilano skarb państwa, a zastąpiono je lepszym systemem podatków stałych. We względzie ostatnich poleca przedewszystkiém najpierw rewizyą katastru a powtóre zaprowadzenie podatku dochodowego. Za nowym katastrem przemawiano już bardzo często; ludzie fachowi spodziewają się po nim przewyżki w dochodach do 70 milionów dochodzącéj. Dodać tu jednak winniśmy, że mieszczaństwo francuzkie ma wstręt do tego podatku i że więc wszystkie zapewne żywioły reakcyjne mu się oprą. W drugiéj linii proponuje potém p. Gambetta zmianę całéj administracyi państwa, inny podział okręgów administracyjnych i zaprowadzenie tańszych władz administracyjnych; zmiejszenie długu bieżącego, a na ostatek taktyczne zniesienie monopolu wielkich kolei żelaznych; państwo nie ma już, jak dotąd, dawać wielkim kolejom ogromnych sum w dodatkach, gwarancyach itd. Co to znaczy, poznać można z tego, że sumą jaką Francya wielkim swoim towarzystwom kolejowym wypłaciła dójdzie do końca 1877 r. do przeszło 2 miliardów.

Monitor donosi, że nie zadługo zapewne ukaże się w dzienniku urzędowym dekret, poddający poczty i telegrafy wspólnemu zarządowi.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 20 kwietnia.

— * Teatr. Dziś komedye: Patrol nocny; Klucz Metelli i sielanka dramatyczna: Zbudziło się w niéj serce; w dwóch pierwszych występuje p. B. Ładnowski; w sobotę na benefis p. H. Ładnowskiéj dramat Feuilleta: Sfinks. Spodziewać się należy, że publiczność, chcąc okazać sympatyą dla gościa naszego, licznie się zbierze na to benefisowe przedstawienie.

Jutro w piątek na ogólne żądanie nieodwołalnie ostatni występ pani de Bogdani na jéj benefis. Artystka odśpiewa partye z Judyty, Zingary, Cyrulika i „la veritable Manola.“ Prócz tego przedstawione będą: „Cicha woda brzegi rwie“ i „Przed śniadaniem.“

— * U pewnego rzeźnika tutejszego odkryto w dwóch sztukach trzody chlewnéj trychiny. Policya obłożyła świnie natychmiast aresztem.

— * Policya aresztowała dnia onegdajszego pięciu katryniarzy, którzy oddawali się swemu rzemiosłu bez konsensu.

— * W dniu 18 bm. wybrany został dozór kościelny i reprezentacya gminna tutejszego kościoła pofranciszkańskiego.

— * Powiatowy inspektor szkólny p. Lux w Ostrowie wypracował projekt połączenia trzech w mieście tém istniejących szkół wyznaniowych w jednę szkołę bezwyznaniową, i projekt ten przedłożył reprezentantom miasta. Ci podziękowali wprawdzie p. Lux za wypracowanie tego projektu, przeprowadzenie jednak jego odłożyli aż do ogłoszenia zapowiedzianego nowego prawa szkólnego.

— * Jak wieś Kallsko tak i wieś G. rońsko, leżąca o 1½ mili na zachód od Międzyrzecza nawiedzioną została w W. piątek pożarem, który tu jednak tylko jedno gospodarstwo w perzynę obrócił. — Wieczorem dnia onegdajszego zaś wybuchł ogień w budynkach dominialnych wsi Piątkowa, od Poznania o ¾ mili odległéj, w skutek którego spaliło się kilka budynków gospodarskich. Bydło zdołano uratować, natomiast spaliło się bardzo wiele kartofli.

— * Burmistrz śmigielski p. Sachs złożył swój urząd. Powodem tego okoliczność następująca: Kupiec śmigielski Hamburger sen. wyznaczył był wraz z reprezentantem miejskim Michałem Löwi znaczną sumę na ubogich miasta. Podziału tych pieniędzy podjął się burmistrz Sachs a w tym celu wygotował listę w któréj ułożeniu dopuścił się jednak malwersacyi. Pozycya fenygów, choć większe reprezentowała liczby, zgadzało się, przy pozycyi jednak Marek okazały się błędy na korzyść burmistrza. Błędy te odkryto, o czém dano znać władzy wyższéj. Sachs jednak, dowiedziawszy się o tém, wydarł listę z aktów i starał się wszyć do nich nową prawidłową listę, by ujść skutków dla siebie nie koniecznie przyjemnych Nic to jednak nie pomogło — bo w końcu musiał się przyznać do malwersacyi, w skutek czego dnia 13 bm. aresztowany został.

— * Sprawozdanie Spółki pożyczkowéj dla miasta Kostrzyna i okolicy w Kostrzynie, zapisanéj Spółki, za 1875 r.

I. Obrót ogólny.

Dochód w zestawieniu	501,777	marek	76 fen.
Rozchód „	498,359	„	03 „
Remanent	3418	marek	73 fen.

II. Rachunek zysków i strat.

Dochód.

1. Procenta od członków	10,191	marek	28 fen.
Razem	10,191	marek	28 fen.

Rozchód.

1. Procenta od depozytów	5085	marek	85 fen.
2. Procenta od pożyczek	1025	„	70 „
3. Koszta administracyi	731	„	80 „
Razem	6843	marek	35 fen.

Zestawienie:

Dochód	10,191	marek	28 fen.
Rozchód	6843	„	35 „
Czysty zysk	3347	marek	93 fen.

Z zysku tego przeznaczono:

1. Na fundusz żelazny	506	marek	43 fen.
2. Na dywidendę 10 procent	2841	„	50 „
Co czyni jak czysty zysk	3347	marek	93 fen.

III. Wykaz stanu majątkowego.

Stan czynny.

1. Remanent kasy	3418	marek	73 fen.
2. Na wekslach i hipotekach	136,672	„	33 „
3. Zaliczki procesowe	700	„	64 „
4. Handel skór	2027	„	65 „
Razem	142,819	marek	35 fen.

Stan bierny.

1. Fundusz żelazny	4714	marek	95 fen.
2. Udziały członków	31,032	„	28 „
3. Złożone depozyta	90,209	„	20 „
4. Nabyte pożyczki	13,514	„	99 „
5. Czysty zysk	3347	„	93 „
Razem	142,819	marek	35 fen.

Z roku 1874 na 1875 przeszło członków	280
W ciągu r. 1875 przyjęto członków	20
Razem	300
W ciągu 1875 roku: a) umarło członków	4
b) wystąpiło	11
c) wykluczono	4
Razem	19
Zatém na 1876 rok przechodzi członków	281.

Kostrzyn, 18 kwietnia 1876.

Zarząd.

— * Minister oświecenia już po raz drugi ogłasza, że za naukę robót ręcznych, udzielaną dziewczętom w szkołach ludowych, nie może płacić rządowy fundusz centralny, gdyż gminy są obowiązane wynagradzać nauczycielki za tę naukę. Skoro na szkoły w ogóle więcéj potrzeba aniżeli gmina dać może, musi tego dowieść, a w takim razie regencya udzieli potrzebnego dodatku z funduszu przeznaczonego na poprawienie pensyi nauczycielskich.

— * W Krakowie w Akademii umiejętności odbyło się d. 11 12 bm. posiedzenie komisyi historycznéj, na którém przewodniczący prof. dr. Szujski, wyraziwszy żal z powodu zgonu członka téj komisyi dr. Doleżana, przystąpił do odczytania dwóch protokułów z posiedzeń komisyi grona lwowskiego. Na pierwszém posiedzeniu członek akademii dr. Małecki, podniósłszy znaczenie dyalektu mazowieckiego dla dzisiejszéj lingwistyki, oznaczył obwód zajęty przez ludność tego dyalektu. Członek dr. Liske poruszył kwestyą dzisiejszego brzmienia nazw niektórych miejsc wspomnionych w dawnych dyplomatach. Członek Szaraniewicz złożył dalszą część kartek do repertoryum z akt południowo-zachodniéj Rosyi. Na drugiém posiedzeniu dyrektor Bielowski zdał sprawę z najnowszéj publikacyi Dorna i Kuniga, wydanéj przez akademią petersburgską, i podniósł głównie to, że do rozpoznania Nestora zrobiono ważny krok naprzód, ogłaszając wyjątki z dawnych pisarzy wschodnich. Następnie przedłożył pierwszy wydrukowany arkusz tomu III. „Monumentów.“ W końcu odczytano relacyą Piotra Gomolińskiego o wojnie polskiéj z Albrechtem brandenburgskim w r. 1521. Daléj przedstawiono bieżące sprawy komisyi od ostatniego posiedzenia. Z wezwanych na ostatniém posiedzeniu członków zgłosili się dotąd pp. dr. Frmisch w Dreznie, Boeszermenyi w Gdańsku, dr. Perlbach w Królewcu.

Odczytano list p. Ignacego Zakrzewskiego, wydawcy Kodeksu Wielkopolskiego, z prośbą o rozpatrzenie zbiorów krakowskich i lwowskich w celu wydawnictwa tegoż kodeksu i postanowiono według możności uczynić zadość temu wezwaniu. Powzięto do wiadomości zawiadomienie p. K. Waliszewskiego o postępie prac jego w archiwum spraw zagranicznych francuskiém nad aktami do stósunków z Janem III. Odczytano podobnęż zawiadomienie od ks. Hiplera co się tyczy zbiorów warmińskich do korespondencyi St. Hozyusza. Przewodniczący zawiadomił, iż dr. Ksawery Liske przeznacza do wydawnictwa komisyi zbiór relacyi hr. Kińskiego, ajenta dyplomatycznego przy Jerzym Lubomirskim, czerpany z biblioteki ck. archiwum wiedeńskiego. Przedstawiono manuskrypta: „Rejestr służb w. ks. litewskiego 1527“; późniejszą i obszerniejszą redakcyą Chronologii biskupów ruskich Stebelskiego; materyały do historyi skarbowości w Polsce w drugiéj połowie XVI wieku a mianowicie rękopisma: Stare sumy na rewizyey seymu warszawskiego okazane 1563; Memoryał o stanie skarbu w Polsce przedstawiony Henrykowi Walezyuszowi; Wykaz dochodów z królewszczyzn za Zygmunta Augusta. Drobniejsze te a wielkiéj wagi pomniki historyczne wymagałyby rozpoczęcia zbiorowego pisma obok istniejących wydawnictw, które komisya już dawniejszemi czasy uchwaliła, a które dotąd z przyczyny szczupłych funduszów do skutku przyjść nie mogło.

Przedstawiono prócz drukujących się: „Kodeksu Małopolskiego“ przez dr. Fr. Piekosińskiego; „Acta historica“ (1384 — 1492) przez dr. Sokołowskiego i Szujskiego gotowe do druku rękopisma: 1. „Najstarsza księga miejska Krakowska. 2. „Listy Andrzeja Zebrzydowskiego,“ przygotował dr. W. Wisłocki. 3. „Historia domus professae ad S. Barbaram“ J. Wielewicki, odpisana w tak znacznéj części, że pierwszy tom byłby do druku gotowym. O druku tych gotowych manuskryptów nie może komisya w tym roku myśleć, fundusz jéj podoła zaledwie rozpoczętym już wydaniom. Przewodniczący zawiadomił także komisyę o stanie sprawy odebrania archiwów grodzkich i ziemskich pod zarząd krajowy, wyrażając nadzieję, że w przyszłym przynajmniéj roku spodziewać się można tego pożądanego dla nauki dziejów ojczystych wypadku.

— * Kalendarz. Jutro w piątek dnia 21 kwietnia Anzelma bisk.; w kalendarzu słowiańskim Drogomiła.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 53, zachód o godzinie 7 minut 6.

Dnia 21 kwietnia 1450 Węgrzy obierają królem Władysława Jagiellończyka. — 1543 zaślubienie Elżbiety Austryaczki przez Zygmunta Augusta. — 1793 przywrócenie rady nieustającéj. — 1831 bitwy pod Kowganami i Kaźmirzem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 20 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Chłapowski z Gończa, Chłapowski z Królestwa Polskiego, Skarzyński z Miedzianowa, Toboll z Piły, Silbermann z Drezna, Pilaski z Berlina, Niemojewski z Krakowa.

Pociągi odjeżdżają:

Z Poznania do Krzyża:

Pociąg mięszany	klasa 2—4	o 5 godzinie	33 minut	z rana.
Pociąg osobowy	„ 1—4	o 11 „	— „	przed poł.
Pociąg mięszany	„ 2—4	o 6 „	33 „	po poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4	o 11 „	1 „	wieczorem.

Z Poznania do Wrocławia:

Pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5 godzinie	4 minut	rano.
„	„ 1—4	o 10 „	45 „	przed poł.
„	„ 1—4	o 4 „	4 „	po poł.
„	„ 1—4	o 7 „	5 „	wieczorem.

(do Leszna).

Z Poznania do Bydgoszczy-Torunia:

Pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5 godzinie	10 minut	rano.
Pociąg mięszany	„ 1—4	o 11 „	40 „	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4	o 5 „	57 „	po poł.
Pociąg mięszany	„ 1—4	o 7 „	5 „	wieczorem.

(do Gniezna).

Z Poznania do Frankfurtu-Gubeny:

Pociąg osobowy	klasa 1—4	o 5 godzinie	3 minut	rano.
Pociąg pospieszny	„ 1—3	o 10 „	22 „	przed poł.
Pociąg osobowy	„ 1—4	o 4 „	5 „	po poł.
Pociąg mięszany	„ 2—4	o 5 „	14 „	wieczorem.

(do Zbąszynia).

Z Poznania do Kluczborku:

Pociąg osobowy o 6 godzinie 16 minut przed południem.
„ o 4 „ 54 „ po południu.
(do Ostrowa).

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

— * Królewsko-pruska loterya. Przy dzisiejszém dalszém ciągnieniu 4téj klasy 153 pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:

2 wygrane po 30,000 Mk na nr. 31,216 41,745.

4 wygrane po 15,000 Mk na nr. 18,938 47,458 56,011 84,593.

3 wygrane po 6000 Mk na nr. 399 20,934 93,543.

36 wygranych po 3000 Mk na nr. 826 4490 6545 10,516 13,064 13,977 14,589 17,770 18,783 19,133 22,042 28,568 28,992 31,057 32,325 36,079 36,786 38,921 39,816 40,252 40,917 43,702 44,699 49,336 55,382 60,262 63,034 63,700 63,957 64,616 71,430 72,631 73,899 78,811 85,967 91,142.

61 wygranych po 1500 Mk na nr. 2165 3073 3242 5616 6775 9204 10,129 13,863 14,430 16,593 16,933 17,293 18,859 19,646 19,714 21,280 24,184 24,407 25,935 28,727 29,024 30,079 30,595 38,957 40,682 40,788 43,895 46,528 48,869 49,556 49,616 50,133 50,824 51,777 51,823 52,958 53,177 54,262 59,244 60,176 62,586 63,010 63,856 66,002 66,655 67,561 67,607 67,671 69,071 69,922 74,480 83,264 83,345 83,671 88,251 88,424 88,672 91,176 92,153 93,436 93,922.

71 wygranych po 600 Mk na nr. 1747 2194 2713 5034 5441 5576 7260 8156 9910 9977 10,680 15,153 15,401 17,992 19,037 20,085 20,213 20,658 20,938 22,586 23,280 26,139 26,348 26,795 26,923 28,199 29,576 29,889 30,814 31,955 32,136 34,728 35,003 37,627 39,908 40,316 40,480 41,925 43,334 45,615 46,762 47,699 50,192 50,606 50,765 51,526 51,266 54,661 54,928 55,504 58,542 58,661 61,600 61,845 61,889 65,876 68,067 69,781 74,670 78,520 80,872 81,403 82,432 85,010 85,175 85,981 89,717 91,380 91,787 91,818 92,929.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 20 kwietnia.

Poznań, 19 kwietnia. (Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: piękny
Żyto: cicho
Cena wypowiedzialna —.— Wypowiedziano —— ctr. kwiecień 150.—, kwiecień-maj 150.—, maj-czerwiec 150.50, czerwiec-lipiec 152.—, lipiec-sierpień 153.50, sierpień-wrzesień 155, na jesień 155.
Okowita: trzyma się
Cena wypowiedzialna — Wypowiedziano —.— litrów; na kwiecień 43.30—, kwiecień-maj 43 40, maj 43.60—.—, czerwiec 44.40—.—, lipiec 45.20, sierpień 46.—, wrzesień 46.70, październik 46.—.
Okowita w miejscu (bez beczki) 42.40.

(W.) Poznań, 20 kwietnia. **Ceny mąki.** Pszenna nr. 0. i 1 15-17. M., żytnia nr. 0 i 1. 11.50-12.50 M. pr 50 kilo.

Żyto: cena wypowiedzialna i regulacyjna 150.— m., na kwiecień 150 —.—, na wiosnę 150.—.—, kwiecień-maj 150.—, maj-czerwiec 150.—, czerwiec-lipiec 152, lipiec-sierpień 153.—.
Wypowiedziano — ctr.
Okowita: cena wypowiedzialna i regulacyjna 43 30 mar. kwiecień 43.30-40, maj 43.50—.—, kwiecień-maj 43.40 —.—, czerwiec 44.30—.—, lipiec 45.— —.—, sierpień 45.80, wrzesień 46.40.
Wypowiedziano 15,000 litrów.
Okowita w miejscu (bez beczki) 42 40 m.

Poznań, 20 kwietnia. — Urzędowe sprawozdanie giełdowe. Walory: poznańskie 3½% list. zastawne —.— ż., 4% nowe listy zastawne 94.40 żąd., listy rentowe 96.60 żąd., akcye banku prowinc. 97.30 ż., 5% oblig. prowinc. — ż., 5% oblig. powiatowe 100.90 ż., 5% oblig. melior. Obry —. żąd., 4½% oblig. powiat. 97.75 żąd., 4% oblig. miejskie II. emisyi — płac., 5% oblig. miejskie — płac., pruskie 3½% oblig. długu państw. 93.40 ż., 4% poż. państw. — ż., 4½% konsol. pożyczka państw. 104.65 ż. 3½% pożycz. premiowa 130 50 ż., 5% pożyczka zwiaz. półn.-niem. — płac., pol. 5% listy zast. —, pol. 4% listy likw. 67.85 ż., akcye zakład. Tow. kolei star.-pozn. —.— żąd., akcye zakł. kolei górnoszl. lit. A. — żąd., akcye kolei march.-pozn. 21.10 ż., rosyjskie banknoty 264.40 ż., zagraniczne banknoty —.— płacono, akcye Kwilecki, Potocki i Sp. —.— pł., akcye banku wsch.-niemiec. — żąd., akcye banku wschodnio-niem. produkt. — płac.

Giełda bydgoska, 19 kwietnia.
Pszenica: 181-204 m.
Żyto 141-150 m.
Groch do gotowania 168—174, na paszę 150—159 m.
Jęczmień: wielki 142-161, mały 143-151 m.
Owies: 156-172 m.
Łubin niebieski 106-115 m.
Wyka do siewu 226 mar.
Rzepik zimowy ——— m. Rzep ——— m. — wszystko per 1000 kilo wedle gatunku i wagi efektywnéj.
Okowita: 43.— m. per 100 litrów à 100 %.

Ceny targowe
w mieście Bydgoszczy dnia 19 kwietnia 1876.

85 funt.	pszenicy	8 marek	80 fen.	do	8 marek	60 fen.
80 „	żyta	6 „	30 „	„	6 „	50 „
70 „	jęczmienia	5 „	— „	„	5 „	50 „
50 „	owsa	4 „	25 „	„	4 „	40 „
190 „	grochu	7 „	20 „	„	7 „	50 „
100 „	kartofli	1 „	60 „	„	2 „	— „
100 „	siana	4 „	50 „	„	6 „	— „
1200 „	słomy	45 „	— „	„	50 „	— „
1 „	masła	1 „	10 „	„	1 „	40 „
1	mędel jaj	— „	75 „	„	— „	80 „

Gdańsk, 19 kwietnia.
Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze piękne i ciepłe, wczoraj wieczorem jako też w nocy deszcz. Wiatr południowy.

Pszenica loco była na dzisiejszym targu w bardzo słabém usposobieniu i z trudnością tylko uskuteczniono kilka zakupów po ledwo dotychczasowych cenach. 3 0 ton ulokowano a płacono za jarą 128/9 funt. 201 M., szarą szklistą 125/6 funt 196 M., bardzo jasną 124 funt. 199 M. per ton. Termina bez handlu prawie. Kwiecień-maj w zamianie na loco 194 M. płac. 200 M. żąd., 198 M. płac., maj-czerwiec 202 M. żąd., czerwiec-lipiec 205 M. żąd. wrzesień-październik 210 M. żąd., 208 M. płacono. Cena regulacyjna 197 M. Wypowiedziano 50 ton.

Żyto loco stałe; polskie 118 funt. 142 M. 123/4 funt. 148 M. per ton. Obrót 65 ton. Termina kwiecień-maj 144 Marek żądano. Cena regulacyjna 142 Marek.

Tymotka loco 100 centnarów po 80 M. per 100 kilo sprzedano.

Okowita nie dowieziona.

Depesze. Amsterdam, 17 kwietnia. Pszenica loco bez zmiany. Termina bez zmiany 268. Żyto bez ożywienia 180. Olej rzepiowy 37 Rzep 376.

Giełda berlińska, 19 kwietnia.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 180-220 marek wedle gat. żąd.; żółta march. — mar. płac., biała pstra polska — m. z kolei płacono, na kwiecień-maj 199—, maj-czerwiec 201—, czerwiec-lipiec 205—, lipiec-sierpień 208—, wrzesień-październik 210 Mar. pł.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 148-165 marek wedle gatunku żądano; — rosyjskie 148-151 marek z kolei i franco z dworca, —— polskie 152-153— marek z kolei, krajowe 162-164 marek franco z dworca płac., na kwiecień —, kwiecień-maj 149-149½, maj-czerwiec 148-148½, czerwiec-lipiec 148, lipiec-sierpień 148-148½, wrzesień-paździer. 150½ M. płacono.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 141-180 marek wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 150-185 marek wedle gatunku żądano, — szwedzki 176-180, — rosyjski 150-176, pomorski i meklemburgski 177-183, wschodnio i zachodnio-pruski 160-176 mar. z dworca pł., na kwiecień-maj 162-164-163½, maj-czerwiec i czerwiec-lipiec 161½-162, lipiec-sierpień —, wrzes.-paźdz. 155 mar. płac.

Groch per 1000 kilo do gotowania 178-210 m., na paszę 170-177 marek płac.

Rzep per 1000 kilo —.— marek.

Rzepik per 1000 kilo — marek płac.

Oléj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 61.5 marek bez beczki płacono, na kwiecień-maj 62.2 nom., maj-czerwiec 62.4-62-62.2, czerwiec-lipiec —, wrzesień-październik 63.3 marek płacono.

Oléj lniany per 100 kilo w miejscu — marek.

Oléj skalny per 100 kilo w miejscu 30. marek.

Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 44.3 marek pł., na kwiecień —, kwiecień-maj 44.9-7-8, maj-czerwiec 44.9-8, czerwiec-lipiec 45.9-8, lipiec-sierpień 46.9-8, sierpień-wrzesień — m. pł., wrzesień-paźdz. —

* Berlin, 19 kwietnia. **Mąka** pszenna nr. 00 ——, nr. 0 27.00-26.00, nr. 0 i 1 25.50-24.00; żytnia nr. 0 22.50-22.00 nr. 0 i 1 21.50-19.75 m.

Giełda wrocławska, 19 kwietnia.

Żyto: per 1000 kilo ceny mało zmien.; na kwiecień i kw.-maj 146, maj-czerwiec 146 żąd. i płac., czerwiec-lipiec 148 ż., lipiec-sierpień ——— płacono, wrzesień-październik 151 żądano 150 marek płac.

Pszenica: per 1000 kilo —— m. płacono, na kwiecień-maj 187, maj-czerwiec — płac., czerwiec-lipiec .—, wrzesień-paźdz. — m. żąd.

Jęczmień: per 1000 kilo — marek ż.

Owies: per 1000 kilo ——— marek płacono ——— na kwiecień-maj 171, maj-czerwiec — mar. żąd., wrzesień-paźdz. —— M. pł. i ż.

Rzep per 1000 kilo 290 marek żąd.

Rzepik zimowy per 1000 kilo na marzec-kwiecień — marek żąd.

Oléj rzepiowy per 100 stale; w miejscu 62½ mar. żąd.; na kwiecień i kwiecień-maj 62 żąd. 61½ pł., maj-czerwiec 63, wrzesień-październik 62 marek żądano.

Okowita per 100 litrów ceny mało zm.; w miejscu 42.80 m. pł. i żąd. 41.80 m. pł., na kwiecień i kwiecień-maj 43.50 pł., maj-czerwiec 44, czerwiec-lipiec 45 ż., lipiec-sierpień 45 m. pł. i żąd., sierpień-wrzesień —.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów											
	ciężki				średni				lekki towar			
	najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa		najwyższa		najniższa	
	Mk	fen	Mk	fen	Mk	fen	Mk	fen	Mk	fen	Mk	fen
Pszenica biała	18	30	17	30	20	20	19	20	16	80	15	80
„ żółta	17	80	16	80	19	20	18	20	16	10	15	30
Żyto	16	20	15	70	15	10	14	50	14	10	13	70
Jęczmień	16	80	16	10	15	—	14	20	13	40	12	40
Owies	19	—	18	50	17	80	17	—	16	80	16	—
Groch	20	50	19	40	19	—	18	—	17	50	15	80

Notowania komisyi mianowanéj przez Izbę handlową dla ustanawiania cen targowych rzepiu i rzepiku.

Za 100 kilogr.	piękny		średni		pośl. towar.	
	Mk	fen	Mk	fen	Mk	fen
Rzep	27	25	25	—	19	50
Rzepik zimowy	26	50	23	50	19	—
Rzepik latowy	26	—	23	—	19	—
Lnica	24	—	22	—	18	—
Siemię lniane	27	—	25	—	21	—

Kursa telegraficzne.

(Notowano z dnia 19 kwietnia.)

SZCZECIN, 19 kwietnia 1876.
Stan powietrza:

Pszenica: staléj
na kwiecień-maj 204 50
na maj-czerwiec 204 50
na jesień 210.
Żyto: bez zmiany
na kwiecień-maj 143.50
na maj-czerwiec 143 50
na jesień 147.50
Oléj rzep. słabo
na kwiecień-maj 63.
na jesień 63.

Okowita: słabo
w miejscu 44 40
na kwiecień-maj 44.40
na maj-czerwiec 44.50
na czerwiec-lipiec 45.60
Owies
na kwiecień-maj 168.
na maj-czerwiec —.
Oléj skalny:
na jesień 12.

BERLIN, 19 kwietnia 1876.
Stan powietrza:

Pszenica stale		
na kwiecień-maj	199	—
na maj-czerw.	201	—
na wrzesień-paźd.	210	—
Żyto trzyma się		
w miejscu	—	—
na kwiecień-maj	149	50
na maj-czerw.	148	—
na wrzesień-paźd.	150	80
Oléj rzep. słabo		
w miejscu	—	—
na kwiecień-maj	62	—
na wrzes.-paźdz.	63	30
Okow. słabiéj		
w miejscu	44	30
na kwiecień-maj	44	80
na maj-czerwiec	44	80
na sierpień-wrz.	47	90

Owies:		
na kwiecień-maj	164	—
Gal. kol. Kar. Lud.	78	50
Pruskie oblig. p.	93	50
Nowe pozn. list. z.	94	30
Pozn. rent. listy	96	75
Koléj żel. państ.	460	—
Lombardy	157	—
Aust. losy z 1860	100	—
Włoska renta	70	60
Amerykany	99	30
Austr. akc. kred.	235	—
Pożyczka turecka	12	20
7½ proc. Rumuny	20	—
Pol. listy likwid.	68	—
Rosyjs. banknoty	264	50
Austr. renta sreb.	58	—
Usposob. stale		

Berlin, 18 kwietnia.
(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)

Pszenica loco spokojnie. Termina ceny mało zmienione. Wypowiedziano 10,000 ctr. Cena wyp. 198 m. per 1000 kilogr. Loco 180-220 m. wedle gat., żółta marchijska — m. z kolei p. żółta (czerwona) na ten miesiąc —.—.——., cena przec. ——— pł., na kwiecień-maj 198-198.5 pł., maj-czerwiec 200-200.5 płac., czerwiec-lipiec 204.— płacono, lipiec-sierpień 207.5 — płacono, sierpień-wrzesień — marek płacono, wrzesień-październik 209.5 płacono.

Żyto loco ociężały handel przy wielkim dowozie. Term. słabo Wyp. 10,000 ctr. Cena wypowied. 149 marek per 1000 kilogr. Loco 148-165 marek wedle gatunku, krajowe 160-164 marek z kolei pł., ord. krajowe — mar. z kolei płac., polskie 152-155, marek z kolei płacono, — rosyjskie 148.-151. marek z kolei płacono, na ten miesiąc cena przeciętna ——. marek, kwiecień — płacono, kwiecień-maj 149-149.5 płacono, maj-czerw. 148.-148.5-148 pł., czerwiec — płac., czerwiec-lipiec 148 pł., lipiec-sierpień 148-148.5 płac., sierpień — płac., sierp.-wrzes. 150.5 pł., wrzesień-październik 150.5-151-150.5 płac., październik-

listopad — płac.

Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 140-180 marek wedle gatunku.

Owies loco pośledni towar zaniedbany. Term. spokojnie. Wyp. —— ctr. Cena wyp. —— mar. per 1000 kil. Loco 145-185 marek wedle gatunku, na ten miesiąc cena przecięciowa — pł., kwiecień — płacono, kwiecień-maj 161.5 płac., maj-czerwiec 160 nomin., czerwiec-lipiec 160 nomin., lipiec-sierpień 157 nom. sierp.-wrzesień — płac. wrzesień-październik 154.5-154 płac., październik-listopad — płac.

Mąka rżana słabo. Wypowiedziano —— ctr. Cena wyp. -- mar. per 100 kil. Nr. 0 i 1 per 100 kil. brutto z miechem, płynąca — płac., na ten miesiąc — — płac., cena przec. — mar., kwiecień —— płacono, kwiecień-maj —— płacono, maj-czerwiec 21.05 płacono, czerwiec-lipiec 21.15— płacono, lipiec-sierpień 21.20 pł., sierpień-wrzesień 21.25-21.30 pł., wrzesień-październik 21.30-21.35 p., październik-listopad — m. pł.

Groch per 1000 kilogr. do gotowania 178-210 marek wedle gatunku, na paszę 167-177 m. wedle gatunku.

Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna — marek. Rzep zimowy — marek, rzepik zimowy — marek, siemię lniane — m.

Oléj rzepiowy podnosi się. Wypowiedziano z beczką 4500 ct. b. beczki — ctr. Cena wyp. z beczką 61.6 m., bez beczki — marek per 100 kilogr. — Loco z beczką 62.3 marek, bez beczki 61.3 mar., na ten miesiąc 61.5-62.7 płac., cena przec. —, kwiecień — płac., kwiecień-maj 61.5-62.7 płac., maj-czerwiec 62-63 płacono, czerwiec-lipiec — płacono, lipiec-sierpień — płac., sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 63.9-64 płacono, padziernik-listopad — pł.

Oléj lniany per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.

Oléj skalny słabo. — Rafinow. (Standard white) per 100 kilogr. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.). — Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.— m. per 100 kilogr. Loco 31 mar., na ten miesiąc 26.5— żąd., cena przec. -- mar., kwiecień —.— żąd., kwiecień-maj — płac., maj-czerwiec — pł., czerwiec-lipiec — płacono, lipiec-sierpień — płac., — sierpień-wrzesień — płac., wrzesień-październik 25.5 płac., październik-listopad -- pł., grudzień — płac.

Okowita spokojnie. — Wypowiedziano ——— litrów. Cena wypowiedzialna — m. Per 100 litrów à 100%=10,000 % z becz. Loco — pł., na ten miesiąc 45.2-45.1 płac., cena przec. —, na kwiecień —, kwiecień-maj 45.2-45.1 płacono, maj-czerwiec 45.2-45.1 płacono, czerwiec-lipiec 46.3-46.1 pł., lipiec-sierpień 47.2-47.1 płac., sierpień-wrzesień 48.3-48.2 płacono, wrzesień — płac., wrzesień-październik —. pł., październik-listopad — pł., listopad-grudzień —. pł.

Okowita per 100 litrów à 100%=10,000% bez beczki loco 44.7-44.6 pł.

Mąka pszenna nr. 00 30-27.50.—, nr. 0 27.00-26.00, nr 0 i 1 25.50-24—.

Mąka rżana nr. 0 23.50-22.00, nr. 0 i 1 21.25-19.75 per 100 kilogr. brutto z miechem.

(Nadesłano.)

— Na umieszczony w dzisiejszym numerze anons **Banku kredytowego i oszczędności**

Engel & Comp.

zwraca się niniejszém szczegółowo uwagę. (2106)

Zakład muzyczny.

Kurs rozpoczyna się w poniedziałek dnia 24 m. b. Zgłoszenia przyjmują się. (2114)
Podgórna ul. 15. I. piętro. **C. Felsch.**

Straż ogniowa.

Nasz Towarzysz i członek zarządu destylator pan

Dawid Kantorowicz

umarł dnia dzisiejszego.

Celem uroczystego pogrzebu zapraszamy wszystkich towarzyszów obu oddziałów straży ogniowéj na piątek dnia 21 na godzinę 3 po południu.

Miejsce zebrania Ostrówek Nr. 1/2. (2108)

Poznań d. 19 kwietnia 1876.

Dyrekcya.

Obwieszczenie.

Niniejszém podaje się ze względu na § 137 i 138 tytułu 17 części I Powsz. Pr. Kraj. do publicznéj wiadomości, że ma nastąpić podział spadku zmarłego w dniu 12 marca 1876 r. w Poznaniu ks. probosz **Franciszka Bażyńskiego** pomiędzy jego spadkobierców.

Poznań dnia 27 marca 1876. (1884)

Król. sąd powiatowy.
Wydział II.

Sprzedaż konieczna.

Folwark we wsi **Pławcach** powiatu średzkiego położony, w księdze hipotecznéj tejże pod Nr. 1 tom 43 na stronnicy 385 i następnie zapisany, do **Fryderyka Gotthilfa Heickerodt** należący, którego tytuł własności na imię wzmiankowanego jest zapisany i który z objętością 223 hektarów 62 arów 40 lasek kwadratowych opłacie podatku gruntowego ulega, podług ustalonego czystego przychodu na podatek z gruntu na 1044,74 tal. i na podatek budynkowy z wartości użytku na 189 tal., podany, sprzedany być ma drogą subhastacyi koniecznéj

dnia 12 lipca r. b.

przed południem o godzinie 10-téj w lokalu podpisanego królewskiego sądu powiatowego w izbie 3. (2107)

Środa, dnia 29 marca 1876.

Król. sąd powiatowy.
Sędzia subhastacyjny.

Walne Zebranie

wyborców

powiatu międzyrzeckiego celem wybrania: 1) delegata i jego zastępcy na zebranie wyborcze prowincyonalne Wgo Ks. Poznańskiego 2) członka do komitetu powiatowego w miejsce ś. p. Kargego z Pszczewa 3) kasyera odbędzie się w Trzcielu 24 kwietnia o godz. 2éj z południa w hotelu p. Liebisch przy Nowym Rynku. (2111)

Margraf
przewodn. komit. pow. międz.

W poniedziałek dnia 24go kwietnia o godzinie 11éj przed połud. odbędzie się w **Gnieźnie** w lokalu p. Wnukowskiego

Walne Zebranie

wyborcze

powiatu gnieźnieńskiego.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Skompletowanie komitetu wyborczego powiatowego.
2) Wybór delegata i zastępcy do ułożenia nowego regulaminu wyborczego. (2112

O liczny udział uprasza:

KOMITET
wyborczy powiatowy.

Długołęski z Goranina. W. Wierzbicki z Gniezna.

Dnia 26go kwietnia o godzinie 3ciéj po południu odbędzie się w lokalu p. Witajewskiego w **Opalenicy** (2110)

WALNE ZEBRANIE
wyborców
powiatu bukowskiego

celem wybrania delegata do ułożenia nowego regulaminu wyborczego, na które zaprasza

KOMITET.

W konkursie do majątku **Kaźmirza Borkowskiego** kupca w Buku zameldował następnie handel **Hirschfeld i Theune** w Szczecinie pretensyą za towary w ilości 2023,70 Mr. bez żądania osobnego prawa pierwszeństwa, na przypadek, gdyby masa konkursowa interes z dłużnikiem wspólnym prawnie zawarty skutecznie zaczepić miała.

Do zbadania pretensyi téj wyznaczonym został termin na dzień

19 maja 1876

przed południem o godzinie 11 przed komisarzem konkursu w pokoju terminowym Nr. 8, o czém wierzycieli, którzy pretensye zameldowali, zawiadomiamy.

Grodzisk, dnia 8 kwietnia 1876. (2109)

Król. sąd powiatowy.
Komisarz konkursu.

Zapozew edyktalny.

Możliwi posiadacze następujących listów zastawnych nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi poznańskiéj

Seryi III. Nr. 3004, 6043, 8806 i 14,275 każdy na 100 tal. czyli 300 Marek.
„ VIII. Nr. 829 na 200 tal. czyli 600 M.
„ IX. Nr. 1880, 3654 i 4178 każdy na 100 tal. czyli 300 M.

które gorzelanemu Henrykowi Borówka z Włoszakowic w lutym 1873 r. skradzione zostały, wzywają się niniejszém, aby najpóźniéj

do 28 lutego 1877 r.

do nas się zgłosili, w przeciwnym razie rzeczone listy zastawne sądownie umorzone zostaną. (2061)

Poznań, dnia 7 kwietnia 1876.

Królewska Dyrekcya
nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincyi poznańskiéj.

Dnia 2 maja rb.
odbędzie się
zebranie
Tow. ról. średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskiego
w hotelu p. Paprzyckiego
w Wrześni
o 11 godz. przed południem.
O liczny udział uprasza
(2064) **Dyrekcya.**

W piątek
na wielkiéj sali bazarowéj
na rzecz (2088)
ZAKŁADU ELŻBIETY
będzie miał odczyt
Dr. Warnka
„O początku i końcu świata."
Początek o godz. 6. Cena wejścia 1 Mrk.

Kolej
poznańsko-kluczborska.

Od dnia 20 kwietnia r. b. wejdzie w wykonanie (2118)

DODATEK IV

do naszéj lokalnéj taryfy, obejmujący zniżone stopy dla sztucznych nawozów.

Dyrekcya.

Wystawa

rysunków i modeli szkoły przygotowawczéj politechnicznéj otwarta jest codziennie od 11 do 3 godziny do 21 mb. włącznie na sali rysunkowéj **szkoły realnéj.** (2105)

Pończochy, szkarpetki, gacie, kołnierzyki, mankiety, rękawiczki latowe, bawełnę (Estrem.), nici maszynowe i do pończoch poleca tanio

J. Pawłowska
(2121) Wrocławska ul. 6

Pierwszą przesyłkę nowych lizbońskich kartofli jako też czajcze jaja odebrał

A. Cichowicz.

Kapelusze pilśniowe i jedwabne

parasoliki i parasole

kufry podróżne i dery podróżne jako też wszystkie **wiedeńskie i offenbachskie towary skórzane** poleca w największym wyborze po jak najtańszych cenach (1542)

Walenty Russak
narożnik Rynku i Wronieckiéj ulicy Nr. 91

Fabryka tektury i asfaltu
Braci Klug
(2096)
Białośliwie (Weissenhöhe) n. koleją wsch.

CENNIK.

Tektura kamienna w zwojach po 15 metrów długości i w arkuszach, zwój na 15□ metrów prima (przez inne fabryki zwana także Nr. 0 lub	
podwójna tektura	Mr. 6,50.
secunda	„ 5,75.
tertia	„ 5,50.
paski tekturowe na 15□ metrów wystarczające	„ 0,65.
asfalt na dachy, 50 kilo	„ 5,00.
smoła z węgli kamiennych za beczkę petroleową	„ 17,00.
asfaltowo-cementowy lakier dto	„ 21,00.
gwoździe do tektury za tysiąc	„ 0,60.
lisztwy do tektury 60 sztuk à 4 metry 1 klasy	„ 11,00.
szczeciński portl. cement beczka	„ 12,00.

Pokrywania dachów na akord wykonują się pod gwarancyą po cenie od 12—14 Mr. za □pręt stósownie do wielkości i oddalenia.

Nowe lizbońskie kartofle

otrzymali (2120)

W. F. Meyer & Comp.

Zweite Emission.

Staats-Anleihen-Verloosungen

im Betrage von

4 Million, 500,000 Reichsmark.

Hauptgewinne im Betrage von

1 Million, 50,000 Reichsmark.

Jeder Theilnehmer muß unbedingt innerhalb 3 Monaten 25 Treffer machen, da jede Gesellschaft 25 sehr werthvolle, in der Serie bereits gezogene Staatsloose enthält.

Die erste Emission unserer Serien-Loos-Gesellschaften ist so bedeutend überzeichnet worden, daß wir uns veranlaßt sehen, um den dabei unberücksichtigt gebliebenen Wünschen entgegenzukommen, einige dieser Gruppen neu zu bilden. Wir übergeben jeder **aus 100 Theilnehmern** bestehenden Gesellschaft **25 in der Serie bereits gezogene** Staatsloose, welche also in den binnen Kurzem stattfindenden Prämien-Verloosungen unbedingt gezogen werden müssen.

Sämmtliche ausländische Loose sind mit deutschem Stempel versehen.

	Haupt-Gewinne
1 ganzes **Oesterr. fl. 500-Staats-Loos** v. J. 1860. — Ziehung am 1. Mai d. J.	fl. 300000.
1 ganzes **Badisch. M. 300-Staats-Loos** v. J. 1867. — Ziehung am 1. Juni d. J.	M. 300000.
4 ganze **Baierische M. 300-Staats-Loose** v. J. 1866. — Ziehung am 1. Mai d. J.	M. 120000.
8 ganze **Kurhess. M. 60-Staats-Loose** v. J. 1845. — Ziehung am 1. Juli d. J.	M. 60000.
6 ganze **Grossf. Finnländ. Staats-Loose** v. J. 1867. — Ziehung am 1. Mai d. J.	M. 120000.
5 ganze **Fürstl. Schaumb. Lippesche Loose** v. J. 1846. — Ziehung am 1. Juli d. J.	M. 36000.

Die auf vorstehende Loose entfallenden Gewinne werden von uns eincassirt und ohne jede Extra-Vergütung nach Eingang unter die Theilhaber gleichmäßig vertheilt. **Selbst im ungünstigsten Falle kommen für jede Gesellschaft ca. 5000 Mark zur Vertheilung.**

Wir legen hiermit die auf den Namen lautenden **Partial-Scheine** unter nachstehenden Bedingungen zur öffentlichen Subscription auf:

Subscriptions-Bedingungen.

I. Die Subscription findet statt:
1) bei unserem **Central-Bureau, Berlin, Friedrichstraße 187,**
2) bei unserem Bureau in **München,** Maximilianstraße 9,
3) „ „ „ „ **Leipzig,** Gellertstraße 3,
4) „ „ „ „ **Breslau,** Carlstraße 1,
5) „ „ „ „ **Posen,** St. Martin 1,
6) „ „ „ „ **Hamburg,** gr. Burstah 12.

II. Jeder Subscribent hat:
a) bei der Subscription auf einen **ganzen** Partialschein **Thlr. 25.**
b) „ „ „ „ „ **halben** „ „ **12½.**
c) „ „ „ „ „ **viertel** „ „ **6⅔.**
und die gleichen Beträge noch einmal bis zum 15. Maia. c. an die betreffende Subscriptionsstelle zu zahlen.

III. Die Partialscheine mit **Nummernverzeichniss** werden sofort nach geleisteter Anzahlung von der Subscriptionsstelle ausgehändigt. — Auswärtige Zeichnungen werden in der Reihenfolge des Einganges berücksichtigt und gegen Nachnahme ausgeführt. **Ziehungslisten** werden **franco** versendet.

IV. **Die Subscription wird am 29. April, Nachmittags 5 Uhr geschlossen. Es kann dies jedoch nach stattgehabter Vollzeichnung auch früher geschehen.**

Briefliche Aufträge sind an unser Central-Bureau nach Berlin zu richten.

Deutsche Credit- u. Sparbank Engel & Co.
Berlin, 187 Friedrichstrasse.

(2106)

Pasy do maszyn

rzemienne i parciane,
Smarowniki i Manchety,
Skóry na uprząż etc. polecają

Orłowski & Co.
Skład skór (1416)
w Poznaniu, Jezuicka ul. 1.

Cygara
i (2113)
papierosy
poleca
A. Luziński
Wilhelmowska ul. 13.

Drelichy
na
wańtuchy,
płachty
markizy i t. d.
we **wszystkich** szerokościach,
gotowe
wańtuchy
i (2003)
kwadratowe
wedle podanéj objętości

miechy do zboża i mąki
poleca po najtańszych cenach

S. Kantorowicz
68 Rynek 68
narożnik Nowéj ulicy.

„Asché'go bronchialne pastyle" najlepszy, najpewniejszy środek przeciw **bólom gardła, kaszlowi, chrypce, katarom** itd. przez lekarzy polecony. Do nabycia w aptece p. **Elsnera.** (1885)

ESENCYA
z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku. Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w passażu Colbert, Nr. 7 et 8. — W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. 22)

Dr. CHABLE ulica Vivienne 36, w Paryżu.

DÉPURATIF du SANG Syrop ten leczy **chrosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.** [26]

POMADA przeciw **liszajom** i **wyrzutom.**

KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SIROP Z CYTRYNIANU ŻELAZA leczy **agnorye, uraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. **W Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza.**

Tasiemiec.

Niezawodne lekarstwo na **tasiemca u owiec.** Porcya lekarstwa na 100 owiec kosztuje **5 Marek.**

2092 **Stefan Mielecki**
Poznań, Wiedeńska ulica 5.

Szczęście kwitnie: Ciągn. do 30 mb. (2067
Pr. losy { 1/4 66 Marek. 1/8 27, 1/16 1/32 **Basch, Berlin,** Molkenmarkt 14.

Do składu korzeni, win i cygar poszukuję (2123)

ucznia

z odpowiedniém wykształceniem szkólném. Osobiste przedstawienie konieczne.

A. Styburski
Jarocin.

Nasienie mojej

ćwikły olbrzym.

wyprzedane. (2080)

C. Heinze, w Kłecku.

Wóz

ręczny, lekki, kryty i na **rysorach** jest tanio do sprzedania u **Samuela Kantorowicza jun.** Szeroka ulica Nr. 10. (2119)

10,000 talarów

są po 5 % w całości lub 2 połowach do wypożyczenia na czas nieograniczony na dobra ziemskie aż do pierwszéj połowy wartości lub zaraz po pierwszéj emisyi listów kredytowych. Bliższéj wiadomości udzieli p. **Laskowski** w biurze „Ula" w Poznaniu. 2117

Dom. **Wełna** p. Rogoźnem ma natychmiast do sprzedania:

1. 3 trzechletnie
wałachy kare,
2. trzechletniego
wałacha gniadego,
3. czteroletniego
wałacha gniad.,
4. dobrze ujeżdżonego a także i do cugu zdatnego
wałacha

8 lat a 8" mającego. (2066)
Wszystkie te konie są rasy trakeńskiéj.

Nauczycielka,

Polka poszukuje umieszczenia do początkujących dzieci. Adres wskaże Eksp. Dziennika pod Nr. 2074.

Od Wielkiéj Nocy przyjmuje na stancyę

studentów

chodzących do szkół w Poznaniu **nowo urządzony pensyonat;** korepetytor Niemiec, konwersacya francuzka i ścisły dozór obok macierzyńskiéj opieki.

Bliższych szczegółów udzieli Wny Stefan Mielęcki. Wiedeńska ul. 5. (2091)

W fabryce parowéj wody sodowéj

K. Rzący w Krakowie

znajdzie **mężczyzna** obeznany **z fabrykacyą napojów burzących** zaraz umieszczenie. (2073

Doskonałego, po polsku i po niemiecku mówiącego (2087)

pomocnika

przyjmą natychmiast

Bracia Andersch.

Kilku kucharzy kawalerów i pisarzy gosp. znajdzie umieszczenie od św. Jana rb. Zgłoszenia wczesne do **M. Wesołowskiego** Lipowa ul. Nr. 4. (2115)

Urzędnik gospodarczy, żonaty z familią, posiadający wzorowe zaświadczenie i rekomendacye poszukuje miejsca od 1 lipca r. b. — Łaskawe oferty pod adresem pana Mostwińskiego, Gołąbowo p. Oborniki. (2116)

Praktycznie i teoretycznie wykształcony

agronom,

25 lat liczący, poszukuje opatrzony w dobre świadectwa i rekomendacye, od 1 lipca rb. samodzielnego stanowiska. Na żądanie stawi kaucyą. Oferty sub. **A. R.** poste restante **Markowice.** (1945)

Dom. Borek przyjmie

elewa gospodarczego
(2069)
pisarza.

Życiorys nadesłać.

Teatr polski w ogrodzie Potockiego
W POZNANIU.

W czwartek d. 18 kwietnia 1876 piąty występ gościnny pana **Bolesława Ładnowskiego** jeneneasty występ gościnny pani **Henryki Ładnowskiéj.**

Patrol nocny
komedya w 2 aktach.
Klucz Metelli
komedya w 1 akcie.
Zbudziło się w niéj serce
sielanka dram. w 1 akcie.

Początek o godzinie 7

Drukiem i nakładem drukarni J. Krzyżanowskiego (Dr W. Łebiński) w Poznaniu.